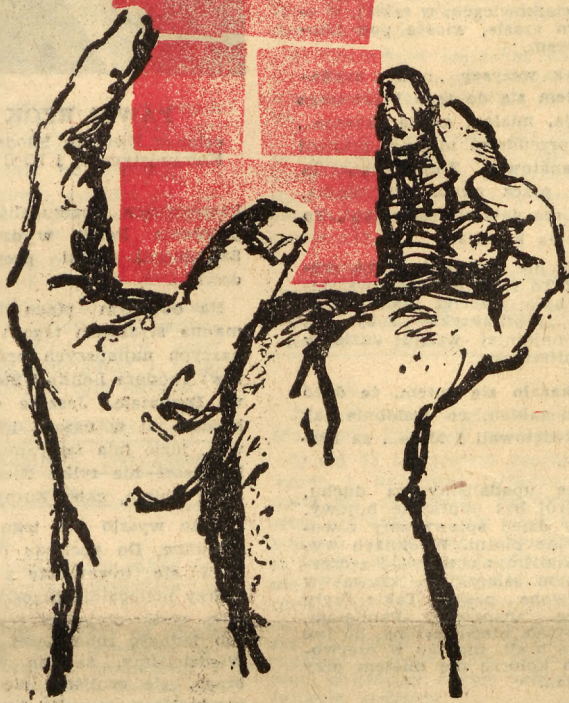


1 MAJA

Ludowa Polsko, piękna, nowa,
nad tobą szumi pieśń majowa,
socjalistyczna pieśń, radosna,
rewolucyjna, tak jak wiosna,
jej czerwień wspólna, jak sztandary,
śpiewa ją Moskwa, śpiewa Paryż,
śpiewać ją będzie kula ziemską
w ten dzień majowy, dzień zwycięstwa.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI



DO mieszkańców BYTOMIA!

Komitet Miejski Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotni-
czej pozdrawia Was serdecznie
i gorąco z okazji święta
1 Maja.

Pozdrawiamy wszystkich,
którzy swą codzienną pracą
— w kopalniach i hutach,
fabrykach i transporcie, na
budowach i instytucjach —
pomnażają siły kraju.

Pozdrawiamy kobiety pra-
cujące, matki i lekarzy, pra-
cowników handlu, ludzi na-
uki, działaczy kulturalnych.

Pozdrawiamy młodzież pra-
cującą: Brygadę Pracy So-
cjalistycznej — wszystkich
uczestników szlachetnego
współzawodnictwa.

Socjalistyczny program
rozwoju naszego kraju, sta-
wia wybitne zadania przed
wszystkimi ludźmi pracy.
Wierzymy głęboko, że ofiar-
ność, dojrzałość obywatel-
ska, gospodarska inicjatywa
ludzi, przewyżczą wszelkie
trudności, że zwycięsko wy-
konamy postawione przed
naszym przemysłem, przed
naszym miastem zadania.
Nie będziemy szczędzić sił i
zapasu dla dalszego upięk-
szenia naszego miasta.

Siły swe, zapał i talenty
poświęcimy ojczyźnie, spra-
wie socjalizmu i pokoju.

W dniu 1 Maja — w święto
walki i pracy — będziemy
manifestować na wiecu, któ-
ry odbędzie się na placu
Thaelmanna:

— naszą jedność, zespole-
nie wokół partii z jej i se-
kretarzem towarzyszem Wie-
śławem na czele,

— naszą wolę walki o po-
kój.

Niech się święci 1 Maja.

KOMITET MIEJSKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

ROK WYDAWNICTWA VII

ŻYCIE BYTOMSKIE

TYGODNIK

Nr 18 (335) 1. V. — 7. V. 1963 r. Cena 1 zł



WSZYSCY na WIEC!

Trasa domarszu na pl. Thaelmanna (str. 4)

WSZYSTKIM
SERDECZNE ŻYCZENIA
SZCZĘŚCIA, RADOŚCI
i POWODZENIA w ŻYCIU
z OKAZJI 1 MAJA
składa Redakcja

Konkurs

za

160 groszy

Tylko jedną złotów-
kę kosztuje nasz tygod-
nik, znaczek pocztowy
na list — 60 groszy, ra-
zem 160 groszy.

Tyle wydając możesz
stać się w ciągu 12 dni
właścicielem cennych
nagród, które czekają
zwycięzców naszego
konkursu. (Zamieszczą-
my go na str. 5).

Za 160 groszy możesz
wygrać:

1. Komplet do czar-
nej kawy
2. Wazon z CEPELII
3. Szachy
4. Wieczne pióro
5. Długopis
bądź książkę (pięć
nagród pocieszenia.)

Pochód

jest fragmentem wielkiej
powieści - bestsellera, któ-
ra ukazała się u nas pod
koniec 1962 r. i zaraz zosta-
ła wykupiona. Mowa o:

»Czarnej róży«

Juliana Strykowski.

Publikujemy fragment tej
książki o krzepnącej kon-
solidacji ruchu robotnicze-
go.

Obraz malowany z czu-
łością, znanstwem, dobrą pa-
mięcią. Podobizna zmar-
tego świata.

Miasto Lwów w połowie
lat 30-tych, z architekturą,
klimatem, nastrojem i je-
zykiem.

Przeczytaj na stronie 5.

W sobotę premiera

4 maja o godz. 19 w Pań-
stwowej Operze Śląskiej od-
będzie się premiera „Poławia
czy Perel” Bizeta, o czym
już szeroko pisaliśmy w jed-
nym z poprzednich numerów
naszego pisma w reportażu
pt. „Nasz tygodnik przy na-
rodzinach nowej premiery”.

Jako soliści w spektaklu
premierowym wystąpią: Jani-
na Kuszyńska, Henryk Grych-
nik, Czesław Kozak i Jan Łu-
kowski. Dyryguje Edmund
Springer.

Przedstawienie opery Bize-
ta — znanego bytomskiej pu-
bliczności ze świetnie wysta-
wionej „Carmen” — zapowia-
da się niezwykle interesują-
co. (dk)

Czas przeszły i teraźniejszy

1 Maja jest doskonałą okazją do podsumo-
wania wysiłku i osiągnięć ludzi pracy.
Nie chodzi o cyfrowe wyniki, sprawą naj-
istotniejszą jest ich treść polityczna.

— Jak można ocenić społeczne zaangażowa-
nie mieszkańców Bytomia? W jakim kierunku
zmierzają zainteresowania i ambicje społecz-
ne ludności? Czego dowodzą te przedsięwzię-
cia?

Z tymi pytaniami przedstawiciel
naszej redakcji zwrócił się do I
sekretarza KM PZPR MIECZY-
SŁAWA HANKUSA.

— Chcąc odpowiedzieć na zadane
mi pytania, muszę kilka słów po-
wiedzieć o pewnych stałych ele-
mentach, które decydują o tym,
że możemy dziś rozmawiać, wła-
śnie o zaangażowaniu ludzi w
sprawy ogólne. Wiadomo, że By-
tom to wielkie centrum przemys-
łowe: górnictwo, hutnictwo, bu-
downictwo oraz wiele innych ga-
łęzi przemysłu. A dysponując tak-
ką siłą materialną łatwiej niewąt-
pliwie organizować mniejsze lub o
szerszym zasięgu akcje społeczne.
Wielki przemysł sam narzuca nie-
jako wyższą organizację życia.
Zarówno politycznego jak i go-
spodarczego. A skoro jest taka
organizacja, istnieją również moż-
liwości społecznego zaangażowa-
nia i oddziaływania.

W naszym mieście organizacja
partijna czyni wszystko, by stale
to udoskonalać, rozwijać. Stopień
społecznych ambicji ludzi ocenia-
my bardzo wysoko. Co zaś się ty-
czy kierunków zainteresowań —
są one bardzo rozległe i dowo-
dzą, że bytomianie nie są obo-
jętni wobec żadnych spraw mia-
sta. Przykładów można podać
wiele. Np. ekonomika: w 1962 r.
załogi robotnicze pomyślnie wy-
konały zadania. W życiu społecz-
nym — przykładem mogą być czy-
ny porządkowania miasta. Wiele,
bardzo dużo zrobiono w tym
względzie.

Z roku na rok rozszerza się
akcja czynów i wyraża ona duże
poczucie troski oraz odpowie-
dzialności za swoje miasto. Jest
to zjawisko prawie powszechne
i dowodzi, że sprawy ogólne stały
się, jeśli tak można powiedzieć,
sprawami osobistymi, sprawą
godności i honoru jednostki.

— Czy te „prywatne” zainte-
resowania i działalność mies-
kańców znajdują odbicie w pla-
nach władz miejskich? Czy wła-
dze wychodzą naprzeciw inicja-
tywie ludności, bo wiadomo in-
icjatywa rodzi się żywotowo, a
przynosi efekty, gdy jest zor-
ganizowana...

Niewątpliwie tak. Bo jeśli mies-
kańcy chcą, żeby miasto było
miejscem, gdzie — mówimy: bardzo
dobrze. Z tego samego zresztą
założenia wypływają ambicje
władz. A więc interesy się spła-
tają. Dzięki temu dziś inaczej
wyglądają nasze ulice, i my sami
lepiej czujemy się w czystym,
kulturalnym mieście.

Ale tych zjawisk nie można ge-
neralizować, choć są prawie pow-
szeczne. Dlaczego tak mówię? Bo
nie można się ludzi, nie wszyst-
ko zostało już zrobione. Mamy
niestety dużo jeszcze do zrobie-
nia. Niejednokrotnie jest udział
społeczeństwa w akcji porządko-
wej. Jest jeszcze wielu miesz-
kańców, którym sprawy te są o-
bojętne, dają się to wyraźnie za-
obserwować w tak ciężkiej sytu-
acji.

(Dokończenie na str. 4)

O żywotnych
sprawach Bytomia
„ŻYCIE”
rozmawia
z I sekretarzem
KM PZPR
Mieczysławem
HANKUSEM

SPRAWY-BLISKIE BARDZO-BLISKIE

Zmiana figur czy polityki?

NA POLITYCZNEJ szachownicy Kennedy'ego przeciwnicy Fidela Castro odgrywają rolę jednej z licznych figur. Do niedawna jeszcze tym kontrrewolucyjnym pionkiem posługiwano się w celu likwidacji obecnego rządu na wyspie. Pamiętamy, że rachuby te mało nie doprowadziły do światowego konfliktu. Na szczęście zwyciężył rozsadek. Teraz po brutalnej napaści na statki płynące na Kubę i po ostrym proteście ZSRR, na szachownicy tej dokonano pewnego przesunięcia. Początkowo „antycastrowski pionek” wycofywano do tyłu, teraz okazuje się, że sam spadł poza teren gry. Jose Miro Cardona — przywódca bandy kontrrewolucyjnej — bo o nim mowa — ustępuje ze swego stanowiska na „znak protestu” (jak oświadczył) przeciw postępowaniu prezydenta Kennedy'ego.

Co się nagle stało, że Biały Dom rezygnuje z usług tej bandy, której kiedyś dawał obietnice, że agresja na Kubę dojdzie do skutku?

„Na decyzję prezydenta miało wpływ — pisze prasa amerykańska — to, że uznał on rację kilku swych doradców, którzy twierdzą, że jeśli ukończy się grupy emigracyjne, to poważnie wzrośnie szansa porozumienia z Chruszczowem w innych sprawach”.

Racja jest również taka, że mimo szeroko zakrojonej kampanii na temat Kuby duża część narodu amerykańskiego odnosi się bądź obojętnie, bądź zdecydowanie wrogo wobec rzeczników agresji. Wynownym dowodem była ankieta Instytutu Badania Opinii Publicznej Gallupa, na której pytanie: „Czy zgadzasz się, by USA wysłały siły zbrojne na Kubę, w celu obalenia Castro?” tylko 20 proc. głosów brzmiało TAK, 64 — NIE, a 16 proc. nie wyraziło poglądu.

Racja jest również obawa rządu amerykańskiego przed poważnym konfliktem.

To właśnie zadecydowało o rozłamie między Białym Domem a Florydą, gdzie „gości” 100 tys. kontrrewolucjonistów, stwarzając tylko kłopot miejscowemu gubernatorowi.

Kennedy potępił „niekontrolowaną inicjatywę” emigrantów, którzy dokonywali pirackich napaści, pionek Cardona obraził się i... poprosił o azyl polityczny w Kustakcie.

Te nowe elementy w polityce amerykańskiej wobec Kuby, a co za tym idzie, również pewne uspokojenie w strefie Morza Karaibskiego należy powitać z uznaniem. Ale niestety nie ma jeszcze całkowitych podstaw, by sytuację uznać już za znormalizowaną. USA nadal bowiem utrzymują kontrrewolucyjne bandy i namawiają kraje Ameryki Łacińskiej do interwencji na Kubie.

Tydzień naszych ziem

JUŻ po raz szósty obchodziliśmy Tydzień Ziemi Zachodnich. Uroczystości tej corocznej imprezy odbywać się będą od 5 — 12 maja. Ale o organizatorach najlepiej świadczy to, że nie czekali aż przyjdzie pierwszy dzień „Tygodnia”, lecz już dawno przygotowali programy. Są one bardzo różnorodne i bogate. Niektórym imprezom nadano rangę centralną, inne zaś charakteryzują się regionalnością. Z głównych imprez odnotować trzeba uroczystości 50-lecia naszego bytomskiego chóru „Halka”, obchody ku czci Józefa Lompy — z okazji setnej rocznicy jego śmierci, oraz spotkanie studentów w Opolu.

Obok tych, niejako historycznych, punktów uroczystości poczesne miejsce zajmuje także dzień dzisiejszy Ziemi Zachodnich. VI Tydzień stanie się okazją do podsumowania dotychczasowych czynów społecznych i osiągnięć ruchu miłośników regionów, miast i miasteczek — działalności towarzyszy regionalnych. Dorobek tych ziem jest bezsporny. Oto np. kilka faktów: obecnie na Ziemiach Północnych i Zachodnich mieszka 8 mln ludzi. Produkcja przemysłowa dwukrotnie przekroczyła poziom przedwojenny. Warto wiedzieć, że istnieje tutaj 21 uczelni wyższych, co dowodzi o 7-krotnym wzroście tych placówek.

Wiosna kulturalna

OKILKA DNI wcześniej, bo 3 maja rozpoczyna się druga, niemniej ważna impreza „Dni Oświaty Książki i Prasy”, które w tym roku trwać będą do 19 maja i będą prawdziwą wiosenną ofensywą kulturalną. Również program tych obchodów prezentuje się nie mniej okazale. Bataalia o upowszechnienie kultury jest wyjątkowo szeroko zakrojona. Świadczy o tym myśl przewodnia „Dni” — popularyzacja idei podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia w społeczeństwie.

Dewizą zaś majowego święta kultury, obok kontynuowania tradycyjnych akcji — będzie wykorzystanie istniejących u nas środków i zasobów na cele kulturalne. Środek te są niemałe. Ilość obiektów kulturalnych stale rośnie, ale nie zawsze wykorzystujemy to czym dysponujemy. Ot chociażby świetlice i tzw. przyzakładowe domy kultury. Nie będę szerzej o tym pisał, wszak „Zycie” rozpoczyna cykl relacji o tych placówkach. Z okazji „Dni” apelujemy do organizacji młodzieżowych, by zainteresowały się bliżej działalnością świetlic i domów kultury. Organizowanie życia kulturalnego to w dzisiejsze pole dla młodych, zwłaszcza iż leży to w ich własnym interesie.

JOTES



RYSZARD CHOROBA
działacz KPD

Kartka historii

PIERWSZE w wolnym kraju

1 Maja 1945 roku, był dla mieszkańców Ziemi Bytomskiej historyczną chwilą. Obchodzili go na wyzwolonej od okupanta ziemi, na ziemi przysięgniętej po wiekach do Macierzy.

HASŁEM — MOBILIZACJA SIŁ

DO ZWYCIĘSTWA
NAD FASYZMEM

Na zachodzie i południu grzmiały jeszcze działa. Wojska radzieckie i polskie szturmowały Berlin — centrum niemieckiego imperializmu.

Wydana wówczas przez Włodarkę Międzyzwiązkową Komunistyczną Stronnictwa Politycznych odesława, wywołała do pełnej mobilizacji wszystkich sił dla ostatecznego zwycięstwa nad faszystwem. „Święto — czytamy w odezwie — obchodzimy po raz pierwszy w wolnej od okupanta Ojczyźnie, w Polsce, której granice rozciągają się po Bałtyk, Odrę i Nysę, w Polsce, która jest Matką dla wszystkich Polaków, w pierwszym rządzie dla robotników, chłopów i inteligencji pracującej”.

Zamiast relaksu

Słynni ludzie

W przerwie po pierwszym akcie premiery jednej ze swych sztuk, Bernard Shaw ukazał się na scenie i zwrócił się do publiczności:

— Jak się Wam ta sztuka podoba?

Pytanie było tak zaskakujące, że w pierwszej chwili na widowni zapanowało milczenie. Wreszcie jakiś dowcipnik krzyknął:

— Bardzo kiepska, panie Shaw!

Dramaturg zareplikował: — zupełnie się z panem zgadzam, przyjacielu. Ale coż my dwaj możemy zdziałać przeciwko całej widowni?...

Pewien młodzieniec pytał Mozarta:

— Jak należy komponować symfonię?

Kompozytor nie chcąc być niedelikatny odpowiedział:

— Drogi panie, jest pan jeszcze bardzo młody. Dlatego pan nie zaczyna komponować rzeczy cięższych np. pieśni! Młodzieniec przytko dotknięty rzekł:

— Ależ mistrzu! Pan zaczął komponować swoje symfonie gdy miał dziesięć lat.

— To prawda — odpowiedział z uśmiechem Mozart — ale ja nikogo nie pytałem jak mam to robić...

PIERWSZE KROKI...

MAM 68 lat. Żadny wiek? — No tak... Wiele było tych pierwszomajowych świąt, właściwie sam nawet nie wiem, czemu to najbardziej utkwiło mi w pamięci. Rok 1912, czasy cesarza Wilhelma... Może dlatego, że wtedy byłem jeszcze „szczeniakiem” 16-letnim?

To były moje pierwsze rewolucyjne kroki. Do „Socialdemokratów” jeszcze nie należałem, przyjmowali od 18 lat.

— Nie, wtedy nie było pochodu. Punktem zbornym był wówczas jakiś lasek bądź park. Szliśmy pokrzywom, małymi grupkami po dwóch, po trzech. Ja szedłem z Emilem Pyką do Dąbrowy Miejskiej. Pyka był trochę starszy i uważał się za doświadczonego rewolucjonistę. Był tądny, słoneczny dzień. Zebrało się nas w tej Dąbrowie z 10 osób. Słuchałem co mówili starsi: O tym „jak to będzie w czasach, gdy 1 Maja będziemy obchodzili jako oficjalne święto. Z chorągiewkami i głośnie śpiewem...”

REDAGUJE
ZBIGNIEW BOZEK



KAROL MOSKWA
działacz KPD, KPGR, KPP

ZA WIĘZIENNYMI KRATAMI

NAJLEPIEJ wbił mi się w pamięć 1 Maja, który spędziłem w katowickim więzieniu. Był rok 1923, może 24? Pamięć już trochę zawodzi. Mieszkaliśmy wtedy w Maciejkowicach, w takiej, w o-wym czasie, wiosce pod Chorzowem.

Jak wszyscy „nasi” szycowaliśmy się do tego Pierwszego Maja, miałem swoje zadanie... W przeddzień nieomal przyszył „granatowik”. Żona zobaczyła ich przez okno. Przybliżyła. Ale nie dała się zastraszyć. To dzielna kobieta...

Nie nie wyjaśnił, za co, czemu? To zresztą zbędne, wszystko było przecież jasne. Taka ich „profilaktyka” żeby nas jak najmniej wzięło udział w manifestacji.

Okazało się potem, że dużo było takich, co podobnie jak ja świętowali 1 Maja... za kratami.

Nie upadaliśmy na duchu, nastroj był naprawdę bojowy. Cały dzień śpiewaliśmy rewolucyjne pieśni. W oknach wyatawialiśmy: chusteczki z czerwonym szlaczkiem, krawaty w czerwone pasy. Takie były nasze transparenty. Pamiętam, że byłem niepokojony, bo jak mnie brali, niczego w czerwonym kolorze nie miałem przy sobie...

Potem po pierwszym Maju bez słowa puścili...

PRZECIW FALI FASYZMU

TEN 1 Maja w roku 1932 był bardzo pamiętny. Wiadomo: ostatni rok przed dojściem Hitlera do władzy, ostatnia legalna manifestacja przed wojną. KPD-owcy dokładnie zdawali sobie sprawę z tego co miała potwierdzić najbliższa przyszłość. — Faszyzm to wojna — pod takim hasłem manifestowaliśmy nasze święto.

Ja osobiście dużo miałem roboty. W ostatnich dniach kwietnia wspólnie z Ignacym Łu-



PAWEŁ RUZOK
członek Związku Młodzieży Komunistycznej i KPD

kaszczykiem rozrzucałmy z polecenia Partii w dzielnicy Szombierki ulotki propagandowe.

Na obecnym placu Thaelmanna słyszałem tego 1 Maja naszych najlepszych prelegentów: Teodora Lelka i Stanisława Drzymałę. Jeszcze dzisiaj brzmia mi w uszach ich słowa... idzie fala faszystów, Hitler grozi nie tylko Niemcom, ale i Polsce, całej Europie...

Dużo wyszło nas tego roku na ulicę. Do pochodu przylączyli się towarzysze z KPP, którzy nielegalnie przeszli granicę, podkreślając w ten sposób jedność robotniczej klasy. Wiedzieliśmy, że idą ciężkie czasy, ale czuliśmy się silni, nie baliśmy się walki i wierzyliśmy w nasze zwycięstwo. (ab)

MARIAN WYROŻEMSKI



Powyższy rysunek dedykuję dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, która nie widzi hańd śmieci, jest głucha na wołanie obywateli i zapomina o swych obowiązkach.

Mówili: „KRÓLESTWO SZALOWEJ BLONDYNKI...” Ale tak naprawdę, to wcale nie była „szalowa”. Ot 30-letnia kobieta, przeciętnie zbudowana, o dość zaokrąglonych kształtach. Ale zachowanie ocy meża zawsze widziały w niej „szalową blondynkę”. Ten widok nie zmienił się nawet wówczas, gdy po ślubie okazało się, że charakter żony jest po prostu niedobry, że ma wręcz despotyczne skłonności, nie interesuje się domem, zaniedbuje dzieci. Kochał ją jednak stale, niezmiennie przez wszystkie lata współżycia, które były jednym nieprzerwanym pasmem upokorzenia, udręki i smutku.

POBRAŁI się 9 lat temu. Józef Kolczyk był telemechanikiem z zawodu, świetnie zarabiał, pracując w „Zurichu” w Chorzowie i czerpiąc dochody z dodatkowych zajęć prywatnych.

Do obowiązków Zuzanny, sioły, sdrowej kobiety należało dbanie o dom, niemal luksusową kresną urządzony i o dwóch małych synków. Mimo jednak, że miesięcznie otrzymywała od męża 7.000 złotych, nie potrafiła lub nie chciała właściwie ich wykorzystywać. Dzieci zawsze chodziły brudne i głodne, mają zmużony był do stolarstwa się w restauracjach. Co robiła z pokazną gotówką? Przepijała ją z rówieśnikami, „uroczymi”, jak ona, koleżankami lub też kompletowała drogą garderobę. Potrafiła wyłożyć na swoje zachcianki każdą sumę. Pewnego dnia chwila się przed sąsiadkami koią, za którą zapłaciła 550 zł.

Zawzięła liczyła się tylko ona, jej potrzeby i pragnienia. Totęz kiedy dwa lata temu doszła do wniosku, że w domu jest nudno, mimo że nie było komu zająć się dziećmi, poszła do pracy. Zaczęła w kilku instytucjach, ale nigdzie

miejsca długo nie zagrzała. W końcu jednak tak potrafiła wpłynąć na męża, że ścisnął ją do swego zakładu pracy. Objęła tam kasjerki w salonie telewizyjnym w Chorzowie i odtąd przestała narzekać na nudę. Poznała wiele osób, głównie płci odmienną, zaczęła prowadzić aktywne życie towarzyskie, spotykając się przy kawie, przy „lampce” wina. Do domu wracała późno w nocy, niejednokrotnie z silnym rauszem.

Nie dobrała towarzystwa. Każda okazja była dobra. Za taką np. uważała między innymi również znajomość z 18-letnim Waldemarem Wakermanem, którego pod nieobecność męża zapraszała do domu.

Józef Kolczyk cierpiał, prosił żeby się opamiętała, nie kompromitowała jego i siebie. Z cynizmem śmiała mu się w twarz. W końcu opuścił dom i zamieszkał w hotelu „Centralnym” w Katowicach.

Nie mógł się jednak pogodzić z isem i często przyjeżdżał do dzieci. Nie wpuszczała go, albo przyjmowała w towarzystwie... kochanka.

Przed świętami, późnym wieczorem zatelefonował do niej. Kiedy usłyszał w słuchawce gwar, nie mógł stłumić bolesnej ironii.

— O, jak słyszę, szalowa blondynka znowu w swoim królestwie — powiedział.

— Ty też możesz tu być.

— Dobrze, będę za kilka minut.

Przyjechał rzeczywiście. Do mieszkania jednak nie dotarł. W demnej klatce schodowej dostał po głowie jakimś twardym narzędziem. Upadł. Poczuł drugie uderzenie, trzecie, dziesiąte. Kopnięcia. Później... była już tylko ciemność.

wie, gdzie miał zamówiony kurs. Kiedy ponownie przejeżdżał ulicą Karola Miarki, gdzie zatrzymany był przez ranego, spostrzegł go leżącego w tym samym miejscu, przed domem z numerem 64. Milicja, która przybyła natychmiast, stwierdziła, że pobity już nie żyje. Zawiadomiono więc żonę.

Zaskoczenie funkcjonariuszy było ogromne, kiedy przekonał się, że Zuzanna Kolczyk nie tylko nie jest tym zmartwioną, ale ledwie powstrzymuje objawy... zadowolenia. Natychmiast została aresztowana. Po dwudziestu czterech godzinach została jednak zwolniona, gdyż brak było konkretnych dowodów jej winy. Nie pozostawiono jej jednak ani na chwilę losowi. Była bez przerwy inwigilowana. Na pogrzebie, który odbył się w Sosnowcu, rodzinnym mieście zamordowanego Zuzannę odegrała smutną komedię, udając rozpacz, ból, omdlenie.

Zgromadzeni na cmentarzu znajomi zmarłego, znając życie, które ta komediantka mu stworzyła, omal jej nie zlinczowali. Zapobiegła temu tylko obecność milicjantów.

We wtorek po świętach Zuzanna Kolczyk podczas spotkania z Waldemarem Wakermanem i jego kolegą 19-letnim Wernerem Marszałkiem, została ponownie aresztowana. Ujęł w krzyżowy ogień

Przytomność odzyskał za chwilę. Z ogromnym wysiłkiem wstał i wyszedł na ulicę. Czuł potworny ból głowy. Krew zalewała mu oczy. Podniósł rękę i zatrzymał nadjeżdżającą właśnie taksówkę.

— Mordują... W tej bramie mordują — wyjąkał.

KIEROWCA Antoni Hetmańczyk „pełnym gazem” ruszył do komisarzatu MO. Po zdaniu relacji dyżurnemu funkcjonariuszowi pośpiesznie skierował się w stronę Kato-

pytań, wszyscy troje swoimi zeznaniami uzupełnili lukę dotychczasowego śledztwa. Okazało się, że natychmiast po telefonie meża Zuzanna Kolczyk przyłączyła do realizacji zamiaru, z którym nosiła się od dawna.

— Dacie mu nauczkę — powiedziała do goszczących u niej krewkich młodzieńców. Widocznie uważała, że nauczką, którą mu dawała przez 9 lat, jest za łagodna.

Jeden z mężczyzn wyłamał nogę w kracie, która Zuzanna owineła w... szmatkę, żeby nie zostawić na niej odciśnięć palców. Drugiemu wskazała, gdzie są stopki w klatce schodowej i za dysponowała wyłącznikiem światła. Kiedy uczynni młodzieńcy wykonali wyrok, Zuzanna jak gdyby nigdy nic, położyła się spać.

POTWORNĄ zbrodnią wstrząsnęła środowiskiem, do którego należał Kolczyk.

— Był dobrym, pracowitym, uczciwym człowiekiem, mężem, ojcem i kolegą — mówiła o zamordowanym młodzieńcu i z żalem.

O Zuzannie Kolczyk opinie są nieco zróżnicowane. Jedni mówią, że jest nie normalna, inni, że za dobrze jej było, że jest kracową egoistką i złym człowiekiem. To co zrobiła było do przewidywania. Nieraz napadała na męża z nożem lub lyżką wazową w ręku. Ślady pobicia i rany widziano u niego nie raz.

Jak było naprawdę? Jakże przyczynę wpłynęły na sposób życia Zuzanny Kolczyk? Co pchnęło ją w końcu do zbrodni?

Na te pytania odpowie zapewne prze-wód sądowy.

Reportaż napisany na podstawie informacji uzyskanych od MO.

DOM POD NUMEREM 64

DANUTA KRET

OD DZIS, przez pięć miesięcy — bo do końca września, w każdym numerze naszego tygodnika znajdziecie publikację o wypoczynku (w szerokim znaczeniu tego słowa). Bada się na to składają: informacje o terenach i warunkach odpoczynku w całej Polsce; opinie i zalecenia lekarzy o tym, gdzie najlepiej mieszkańcy Bytomia mogą regenerować swe siły; Wasze Czytelniczki uwagi i propozycje.

Dzisiaj właśnie pierwsza publikacja na temat: jak i gdzie spędzasz urlop, o czym marzysz, jakie masz kłopoty z wakacjami — czyli ankietę. Zwróćmy się do kilkunastu, zupełnie przypadkowych osób, by podzieliły się swymi doświadczeniami urlopowymi. Staramy się jednak, przy doborze reprezentacji, uwzględnić możliwie najszerszy przekrój społeczny bytomian.

W myśl zasady dobra praca — dobry odpoczynek. Przyjemnie spędzony urlop — to nowe siły na cały rok następny.

Co sądzisz o naszej inicjatywie?

PIĘĆ PYTAŃ

- 1) Czy wyjeżdża pan (pani) na urlop co roku?
- 2) Czy ma pan (pani) stałe miejsce wypoczynku i gdzie?
- 3) Jakiej formy wypoczynku pan (pani) lubi?
- 4) O jakim wypoczynku pan (pani) marzy?
- 5) Co przeszkadza w realizacji tych marzeń?

Nasza ankietę składa się z dwu części:

1. Pytania redakcji. 2. Odpowiedzi Czytelników. W odpowiedziach (na początku) część informacyjna o uczestnikach ankiety.

JAK ODPOCZYWASZ?

ROZMOWY PROWADZIŁA I NOTOWAŁA
DANUTA KRET

JAN SZCZESŃIAK —
górnik z kop. „Dymitrow”,
lat 38 — żonaty.

- 1) Tak.
- 2) Wyjeżdżam do różnych miejscowości, w zależności od tego, dokąd otrzymam skierowanie na wczasy.
- 3) Pływam, opalam się, jeżdżę na wycieczki autokarem, gram w skata.
- 4) Marzę o wczasach nad morzem, z żoną i dziećmi.
- 5) Trudności w uzyskaniu urlopu w miesiącach wakacyjnych. Zbyt wielu ludzi chciałoby skorzystać z urlopu właśnie w tym okresie.

HELENA BARAŁ — le-
karz Szpitala Dziecięcego,
lat 39, — wdowa.

- 1) Tak.
- 2) Wyjeżdżam w różne regiony kraju, decyduje o tym okazja.
- 3) Formy zależne od miejscowości. Nad morzem zabieram kąpiel słonecznej i morskiej, czytam, chodzę na spacer. W górach — stałe w ruchu, biorę udział w wędrowniach i wycieczkach.
- 4) Ach! Marzę o wyjeździe na Krym do Soczi.
- 5) Jestem w trakcie realizacji tych marzeń.

HENRYK GAŃCZAK —
taksówkarz, lat 25 — żo-
naty.

- 1) Tak.
- 2) Wyjeżdżam tam, dokąd otrzymam skierowanie FWP, teraz zawsze na wczasy rodzinne.
- 3) Staram się jak najwięcej przebywać na powietrzu. A więc spaceruję i wycieczki. Poza tym dużo czytam, chodzę do kina, do teatru, na koncerty estradowe.
- 4) Urlop nad Bałatonem.
- 5) Myślę, że nadejdzie dzień, kiedy Polska podpisze z Węgrami i innymi państwami naszego obozu taką konwencję turystyczną, która umożliwi ludziom realizację wypoczynkowych planów.

EMILIA ŁUKASIEWICZ —
nauczycielka, lat 30 —
meżatka.

- 1) Tak.
- 2) Nie wyobrażam sobie urlopu gdzieś indziej, jak tylko w górach.
- 3) Wędrowniki, wędrowniki i jeszcze raz wędrowniki. Na szlakach, jeżeli to możliwe, zwiedzam zabytki, muzea.
- 4) O wczasach w Wiśle. Proszę się nie dziwić, to przykra prawda. Ze wszystkich pasm górskich w Polsce nie znam tylko Beskidu Śląskiego.
- 5) Jeżeli dostanę przydział na wczasy do Wisły, to pojedę w tym roku.

JAN ŚWISTAK — mo-
torniczy WPK, lat 58 —
żonaty.

- 1) Nie.
- 2) Raz tylko byłem w Karpaczu. Poza tym urlop zawsze spędzam w domu.

3) Chodzę z żoną na spacer do parku, w pole, czytam książki, gazety, odwiedzam wnuków.

4) Chciałbym wyjechać do Czechosłowacji lub Rumunii — zobaczyć jak żyją inni.

5) Brak funduszy. Ale w przyszłym roku obchodzić będę 35-lecie pracy w zawodzie, może z tej okazji dyrekcja zaufunduje mi taką wycieczkę?

ZYGMUNT POPLAWA —
SKI — inżynier BZMPW,
lat 42 — żonaty.

- 1) Tak.
- 2) Tak, nad wodą — na Mazurach lub nad morzem.
- 3) Od 13 lat jestem żeglarskim i najlepiej odpoczywam na żaglówe. Żeglarsko uprawiam nie tylko podczas urlopu, ale również w każdą niedzielę na Dzierżynie, Pogorciu lub Goczałkowicach. Nie tyle odpoczywam co pracuję. Zajmuję się zawieszaniem klubów macierzystego i organizacją zawodów, w których często pełnię funkcję sędziego.
- 4) Marzę o urlopie na statku lub jachcie pełnomorskim.
- 5) Koszty takiej eskapady przekraczają przeciętne oszczędności nawet najlepiej zarabiających. Ale Polski Związek Żeglarski okręgu katowickiego, którego jestem prezesem planuje budowę takiego jachtu. To umożliwi mi realizację marzeń w niedalekiej przyszłości.

WIKTORIA BORYSZKO —
gospodyni domowa, lat
55 — meżatka.

- 1) Nie, nigdy.
- 2) Zawsze w domu.
- 3) Czas wolny od zajęć domowych spędzam jednakowo — przy telewizorze, radiu, z książką.
- 4) O wyjeździe przynajmniej na dwa tygodnie do kądśkolwiek.
- 5) Nie mogę zostawić mieszkania, mąż zawsze na delegacji. Są jeszcze inne powody, o których nie chcę mówić.

RUDOLF MAJKA — dy-
rektor Przedsiębiorstwa Bu-
dowy Szybów, lat 50 —
żonaty.

- 1) Tak.
- 2) Jadę własnym samochodem tam, gdzie PIHM przewiduje pogodę.
- 3) Wycieczki samochodem, kąpiele, spacer, leżakowanie.
- 4) Marzę o urlopie na bezludnej wyspie.
- 5) Nie ma takich w naszej szerokości geograficznej.

HELENA BAJCER —
urzędniczka Banku Inwe-
stycyjnego, lat 33 — me-
żatka.

- 1) Tak.
- 2) Wyjeżdżam tam, gdzie muszę — to zależy od skierowania.

HELENA BAJCER —
urzędniczka Banku Inwe-
stycyjnego, lat 33 — me-
żatka.

- 1) Tak.
- 2) Wyjeżdżam tam, gdzie muszę — to zależy od skierowania.



Mówią o nich — to ci od Filusia. Morowa brygada, najlepsi rabunkarze. 180 procent normy to wynik do pozazdrośczenia. Oni potrafili go utrzymać.

3) Lubie dalekie, piesze wędrowniki, ale ostatnio ze względu na dziecko, zastępuje je wycieczkami autokarem. Poza tym dużo czytam, chodzę na zabawy, do kina, na koncerty estradowe.

4) O wycieczce do Związku Radzieckiego.

5) Jako młoda meżatka jestem na tzw. dorobku i oszczędności muszę przeznaczać na razie na inne niezbędne wydatki.

ANTONINA JAKUBOWICZ — kierowniczka skle-
pu, lat 40 — rozwiedziona.

- 1) Tak.
- 2) Urlop spędzam, gdzie mogę otrzymać skierowanie na wczasy.
- 3) Spaceruję, opalanie, kąpiele, czytanie lektury i prasy, briding.
- 4) Marzę o pogodnym, naprawdę upalnym urlopie, wszędzie jedno gdzie.
- 5) Deszczowa aura od lat.

LEONARD BAJERKIEWICZ — listonosz, lat 36 —
żonaty.

- 1) Tak.
- 2) Tak. Zawsze u krewnych w Olkuszu.
- 3) Chodzę do lasu, zwiedzam piękne i dziwne skały wapienne Jury Krakowsko-Częstochowskiej, pracuję w polu, czytam gazety.
- 4) Mam taki wypoczynek o jakim marzę.
- 5) W zasadzie nie.



Rębacze strzałowi kopalni „Rozbark” Ignacy Piotrowski i Franciszek Surówka po zakończonej szychcie z przyjemnością zaciągają się szarym dymkiem papierosa. Smakujcie! Jeszcze jak.

Foto: J. Wołasewicz



„Kopalnia węgla kamiennego „Rozbark” w Bytomiu należy do najtrudniejszych pod względem położenia geologicznego. Jest bardzo droga w eksploatacji i praktycznie biorąc należałoby wstrzymać wydobywanie”. — Taką opinię wydal dawni właściciele w okresie międzywojennym.

ISTOTNIE. „Rozbark” oprócz bardzo dużej wartości kamienia w pokładach węgla, należał poza tym do kopalni o dużym zagrożeniu pożarowym. Mocno zapłyło i gazowy. Nieraz kopalnię nawiedzały groźne tapniecia.

OPTYMIŚCI

Od owych bardzo smutnych dni minęło z górą 30 lat. Przyszli nowi ludzie, nowi gospodarze i nowi kierownicy. Zaczęli wprowadzać nowy ład i inne metody pracy. Ale krótko po wyzwoleniu mało było jeszcze optymistów, wierzących w możliwość stworzenia znośnych warunków pracy w kopalni.

Kopalnia wydarła przeszłości

GDY MIJAM „ROZBARK”

HENRYK DOMAGAŁSKI

Była ona nadal niebezpieczna. Niekiedy bali się, obchodzili do pracy w innej kopalni, tam gdzie wykonywano plan, gdzie można było zarobić.

I właśnie wtedy, kiedy zdawało się, że już nic nie może uratować kopalni, ci najbardziej wytrwali długoletni pracownicy, razem z aktywnym partyjnym i związkowym — dobrzy gospodarze, wyszli na przeciw trudnościom.

Rozmawiano niemal z każdym pracownikiem kopalni, a przede wszystkim z tymi, którzy rezygnowali z dalszej pracy w „Rozbarku”. Próbowano wysłuchać istotne przyczyny masowej fluktuacji, która w owym czasie wynosiła przeszło 4.000 osób w skali rocznej.

Odpowiedzi indagowanych były w zasadzie jednakowe: małe zarobki, trudna praca, niewłaściwy stosunek dozoru do górników, brak mieszkań, i nadziei na poprawę... Niekiedy rozmowa sekretarza partii lub aktywisty związkowego, w cztery oczy, z „uciekającym” dawała pożądaną rezultaty, górnik wracał do pracy.

Stopniowo zmniejszała się fluktuacja. Równocześnie zaczęto wpręgać do wydobywania coraz to nowsze maszyny. Zwiększyła się czujność nad sprawami bhp, odeszli ci, którzy nie chcieli pracować po nowemu.

REWANŻE

W grudniu 1959 roku „Rozbark” po raz pierwszy zamełował o wykonaniu planu rocznego, z niewielką nadwyżką bo zaledwie o 0,16 procent. Niemniej był to już sukces. Na chodnikach zaczęły się pojawiać wrębolodowarki, ściany zawalowe otwory mały silną obudowę stalową, a na wszystkich drogach ucieczkowych zainstalowano odpowiednie światła jarzenio we. Na powierzchni wyrosły pierwsze nowoczesne bloki mieszkalne dla rodzin górniczych.

Zaloga nie pozostała dłużna. Doceniła wysiłki kierownictwa kopalni. Górnicy zrewanżowali się zwiększoną wydajnością w produkcji.

Rok 1960 — kopalnia „Rozbark” — zamyka plan wydobywania cyfrą 104,7 proc. Kasy wypłaciły premie z funduszy zakładowego, a do nowego bloku mieszkalnego wprowadziły się pierwsi mieszkańcy.

KLIMAT

Ludzkie podejście dozoru do załogi, bardzo wydajnie po prawilo stosunki w kopalni. Z kolei górnicy mając odpowiednio zabezpieczony front robót, poświęcili całą swoją energię dalszemu zwiększeniu wydajności. Pomagali im w tym oczywiście maszyny.

Te wysiłki nie poszły na marne. Rok 1961 — w kopalni zainstalowano tak zwaną wentylację scentralizowaną — rezultat długich badań zespołu w składzie: inż. Kosok inż. Kasperk i inż. Wróblewski. Polega ona na sprówdzeniu wentylacji na jeden szyb, który posiada wentylator o dużej mocy. Dzięki temu usunięto wreszcie zmorę tropikalnych temperatur w podziemiu.

Plan 1961 r. przyniósł wykonanie zadań w 109,17 proc. Kopalnia „Rozbark” winduje się na czołowe miejsce w przemyśle węglowym.

Rok 1962 jest powtórzeniem poprzedniego sukcesu. Zwiększono plan, równocześnie... udoskonalać warunki pracy. Obecnie, już na siedmiu chodnikach eksploatacja węgla odbywa się przy pomocy wrębolodowarek. Na pokładzie 412 A pracuje kom bajn.

DOBRY LUDZIE

„Kopalnia „Rozbark” należy do najtrudniejszych pod względem położenia geologicznego. Jest bardzo droga w eksploatacji i praktycznie biorąc należałoby wstrzymać wydobywanie”.

— Oto opinia dawnych przywódców kopalni — wracam do tej opinii nie przez przypadek.

Oto 30 lat później ta sama kopalnia jest w czołowie przemysłu węglowego, a jej załoga stała się wzorem i przykładem dla innych. Oto oddział XV, którym kieruje Helmut Myczek. Uzyskał on najlepsze wyniki w IV kwartale 1962 roku w skali BZPW.

55-letni rębacze strzałowy Ignacy Piotrowski z odd. VII, pracuje w kopalni blisko 40 lat. Wciąż pełen energii. Podczas minionej zimy z własnej woli pracował przez cztery niedziele.

Brygada Wiktora Filusia z odd. II. Jest to najbardziej zdyscyplinowany zespół.

Do „złotej księgi” bohaterów kopalni „Rozbark” trzeba zapisać jeszcze sporo innych nazwisk: rębacze strzałowi Karol Buba, Stanisław Kopek i Franciszek Surówka z odd. GR-1 Franciszek Dawidowski i Henryk Noszyla z oddziału XIV.

Na biurku dyrektora kopalni stoi proporzec, dowód uznania za dobrą i bezawaryjną pracę. Jest to symbol właśnie w tej kopalni szczególnie znamienny — symbol dobrej roboty.

To już wieloletnia tradycja — święto... ptaków. W każdą wiosnę, bytomscy uczniowie wyruszają do parku, gdzie przybijają na drzewach wykonane przez siebie, skrzynki lęgowe dla ptaków. W tym roku przybyło 300 takich ptasiek domków. Będą miały się gdzie gnieździć, szpak, sikorki, dudki i inna śpiewająca czereda. Janek po zejściu z drzewa, gdy spojrzał na zabrudzone kolana i ubranie, złapał się za głowę i powiedział: „najważniejsze, że skrzynkę przybiłem prawidłowo, wylotem na zachód.

Foto: JERZY WOŁASEWICZ

Nie formułujemy wniosków. Z tej ankiety nasuwają się one same, są oczywiste. Podkreślamy tylko fakt, który dedykujemy FWP: wszyscy, w zasadzie, w wyborze miejscowości uzależnieni są od puli skierowań do domów wypoczynkowych i polityki przydziałowej tego FWP. Na jakich przesłankach ją realizuje?

Czas przeszedł i teraźniejszy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

acji, jaką była ostatnia zima. Mi mo apeli Rady Narodowej, aby mieszkańcy stanęli do walki z białym żywiołem, wielu było takich, których te sprawy nie nie obchodziły, bardzo często woleli chodzić w śniegu po pas i narzekać na wiadomość na kogo i po co, zamiast wziąć łopate i zrobić porządek wokół swego domu. Nie było to na szczęście wypadki powszechne. Większość ludzi wykazała patriotyczną i społeczną postawę w wyniku czego ma- sto nasze w tym okresie nie prze- chodziło poważniejszych trudności.

Ogólnie rzecz biorąc problem zaangażowania społecznego i za- interesowania naszego społeczeń- stwa idą we właściwym kie- runku, z czego władze miejskie są zadowolone, ponieważ chodzi nie o robotę dla sprawozdawczo- ści, a o poprawienie warunków bytu ludności. Popieramy każdą cenną inicjatywę, władze koordy- nują ją. W tym celu miasto nasze podzielono na 14 okręgów, w skład których wchodzi poszcze- gólne zakłady pracy, komitety blokowe, obwodowe, komitety FJN oraz terenowe grupy działa- nia partyjnego. Tu właśnie kon-

centrują się zamierzenia społecz- nej działalności.

Czy wszystkie propozycje mie- szkańców są włączone do pla- nów miasta? Ścisłej czy po- trzeby idą w parze z możliwo-ściami...

Pytanie bardzo istotne. I chcąc uniknąć nieporozumień, trzeba wyjaśnić to w miarę dokładnie. Społeczne „apetyty” są duże. I nie widzimy w tym nic złego, to dobrze, że chcemy mieć wszyst- kiego dużo. Ale... Jest pewne ale. Aby dużo mieć nie wystarczy sa- me chęci, potrzebne są środki, siły materialne, a przede wszyst- kim ludzie, którzy te sugestie wprowadzą będą konsekwentnie w życie. Zdajemy sobie sprawę, że potrzeb jest istotnie sporo, lecz musimy dokonywać pewnej se- lekcji, hierarchii tych potrzeb.

Na przykład? Mieszkańcy proponowali zbu- dowanie palmarni i nowego Do- mu Kultury, sali gimnastycznej i lodowiska sztucznego itp. Przy- dałby się jakiś ośrodek wypoczyn- kowy — niedzielnia. Przyznaję, że wszystko to istotnie potrzebne jest miastu.

Co jednak przeszkadza w urze- czywnieniu tego?

Mało pieniędzy. Ale ponieważ same narzekania nie nie pomogą, bo z pustego i Salomon nie nale- je, więc decydujemy co najpierw. Wybrałszy, po długiej i szero- kiej dyskusji, lodowisko. Zaspoko- iło ono potrzeby zarówno spor- towców, jak i mieszkańców. Bę- dzie tam przecież można urzą- dzać różnego rodzaju imprezy kulturalne.

To są niewątpliwie te poważ- niejsze inwestycje. Ale jest prze- ciw wiele spraw drobniejszych, których powyższe rozstrzygni- cie nie wymaga dużego nakładu pieniędzy i środków...

Niewątpliwie. Skwery, place za- baw dla dzieci, zieleńce, malowa- nie okien, balkonów, klatek schod- zowych, parkanów itp. — te sprawy możemy i musimy zala- twiać we własnym zakresie, bez oglądania się na władze miejskie.

Wynika z tego potrzeba har- monijnego współdziałania mies- zkańców i władz.

Tak i jeszcze raz tak. Trzeba łączyć „żywiolowość”, oddolną inicjatywę w szersze ramy, nadad-

im formy przemysłowej działal- ności. W akcji porządkowej nie można dopatrywać się tylko, ego- istycznie, osobistych interesów — trzeba podchodzić do tych spraw nie tylko jako konsument. Pracul- my dla siebie, ale również dla miasta. Niech będzie ono ładniej- sze, bardziej funkcjonalne. A je- śli takie właśnie będzie i my rów- nież większe korzyści będziemy z tego czerpać.

Jakie wnioski wyciągnęli wła- dze z rocznego dorobku czy- nów? Chodzi o wnioski, umo- żliwiające lepsze i szersze zaan- gażowanie ludzi?

Miejska organizacja partyjna dużo czasu i uwagi poświęca tym sprawom. W maju chcemy omó- wić zdobyte doświadczenia na plenarnym posiedzeniu Komitetu Miejskiego. Chcemy także spre- cyzować kierunki dalszego działa- nia. Jeśli to możliwe chciałby- my zaangażować do mieszkańców By- tomia o dalszą aktywność, o wni- ski i propozycje. Chcemy służyć ludziom, troszczyć się o dalszy rozwój życia nie tylko w sferze produkcyjnej, lecz także w zakre- sie zaspokojenia potrzeb socjal- nych i bytowych.

Korzystając z gościnności „Zy- ca” chciałbym z okazji 1 Maja złożyć tą drogą podziękowania wszystkim mieszkańcom naszego miasta, za dotychczasowy wysi-łek, oraz życzyć dalszych sukces-ów w realizacji zadań produk- cyjnych, dalszego rozwoju czy- nów społecznych — z myślą, że wszystko co robimy i robie- dzimy służyć będzie nam samym.

Rozmawiał:

JÓZEF STRZEPKA

Radiostudio nadaje

2 5 — W 42 rocznicę III pow- stania śląskiego 3 5. — „Wspom- nienia uczestnika III Powstania Śląskiego. 4. 5. — „Z pamiętnika sublokatora” — humoreska. 6. 5. — Odpowiadamy na listy słucha- czy. 7. 5. — IV rajd koresponden- tów radiostudio (w ramach kon- troli społecznej). 8. 5. — Kartki z historii prasy bytomskiej

Redakcja zastępuje sobie zmiany w programie.

Trasa domarszu na plac Thaelmanna

1-majowy wiec mieszkańców Bytomia rozpocznie się o godz. 10 na placu Thaelmanna. Główne ko- lumnę marszową i podkolumny z zakładów pracy, przybędą na plac punktualnie o godz. 9.50.

W charakterze kolumny ozono- wej pomarszeruje wraz z orkiestrą zółta kopalni „Dymitrow”. Pra- cownicy kopalni zbiórą się o godz. 9 u wylotu ulicy Łużyckiej. Do ko- palni „Dymitrow” dołączy się w marszu m. in. załogi: BZPO, Szpi- tała nr 2, Zakładów Miesnych i 57 innych przedsiębiorstw.

O godz. 8.20 zbiórą się obok swego zakładu pracownicy kopal- ni „Bobrek”. Liniami BZPT. Po- marszerują ulicami Bieruta, Pie- karską i Wolności do placu Thael- manna.

Przy placu Wolności zbiórą się o godz. 9 pracownicy kopalni „Szombierki”, do której dołączy- się załogi PKP, PSS, MHD Arty-

kuły Spożywcze i kilkunastu in- nych przedsiębiorstw.

Kolumnę wiodącą stanowić bę- dzie także kopalnia „Rozbark”. Załoga kopalni „Rozbark” zbierze się o godz. 9 przy placu Pogody i wraz z wieloma innymi sąsiedni- mi zakładami pracy pomarszerują ulicą Krakowską, Witczaka i Wol- ności do placu Thaelmanna.

Kolumnę czołową tworzyć będą również pracownicy Centralnego Biura Konstrukcji Maszyn, którzy zbiórą się przy placu Dzierży- Ńskiego o godz. 9 i pomarszerują ulicami Prusa, Witczaka, Wołności do placu Thaelmanna.

Osobną kolumną będzie kolum- na młodzieżowa. Weźmie w niej udział półtora tysiąca młodzieży szkół licealnych, zawodowych, tech- nicznych. Uczniowie zbiórą się o godz. 8.30 przy ul. Siemradzkie- go. Na czele kolumny pomarszeru- ją poczty sztandarowe, proporce i szturmówki.

Mieszkania otrzymali

Zofia Rolnik (1 osoba) rencistka — 1 pokój, Maria Przybylska (1 osoba) pomoc kuchenna BZG — 1 pokój, Helena Kanas (4 oso- by) kasjerka kina „Gloria” — 2 pokoje z kuchnią, Mieczysław Szynal (1 osoba) mistrz budowlany MPRB nr 1 — pokój z kuch- nią, Stefania Jakubowicz (2 osoby) maszynistka Byt. Biura Sprze- dazy — pokój z kuchnią, Maria Koloweg (1 osoba) rencistka — 1 pokój, Justyna Rudnicka (2 osoby) rencistka — pokój z kuchnią, Antoni Michalski (2 osoby) technik odlewnik huty „Zygmunt” — pokój z kuchnią.

SAMORZĄD ROBOTNICZY PRZY KOPALNI „ŁAGIEWNIKI”

podaje do wiadomości, że ostateczny termin pobierania nagród z Funduszu Zakładowego za r. 1961 upływa z dniem 1. VI. 63 r.

Nagrody, które w tym terminie nie będą pobrane przepadają na rzecz funduszu zakładowego kopalni.

Również podaje się do wiadomości, że termin skła- dania reklamacji z tytułu nagród z funduszu zakła- dowego za rok 1962 upływa z dniem 31 maja 1963 r. Niepobranie tych nagród do dnia 31. 12. 1963 r. spo- woduje przeniesienie tych nagród na fundusz za- kładowy kopalni.

101

TYDZIEŃ MINAŁ

PONIEDZIAŁEK

Trwają intensywne prace po- rzadkowe przy głównych arteriach przelotowych w mieście. Maluje się i naprawia ogrodzenia. Skrzy- żowanie z ul. Chrzanowskiego, słynne z wypadków drogowych — ma nareszcie „zebrać” dla pie- szych. Skraj jezdni oczyszczony, wyrównuje się płyty chodnikowe. W sąsiadującym parku młodzież przeprowadza zabiegi kosmetycz- ne na zieleńcach i alejach.

WTOREK

Głęboki wyraz oburzenia, dali górnicy „Dymitrowa” na masow- e, zorganizowane na znak pro- testu z powodu zbrodni, popełnio- nej przez frankistowski rząd na bohaterskim patriotcie hiszpań- skim Julianie Grimau.

Na ul. Wieczorka autobus WPK potrafił kilkuletniego Krystiana Jonek (Grabowa 9). Rana cięża- głowa okazała się niegroźna i po- sej zszyciu pacjenta odwieziono do domu.

Młodzież szkół bytomskich ob- chodziła święto ptaków. Dzień ten był niezwykle pracowity. 450 uczniów bytomskich szkół umieści- ło na drzewach parku około 300 skrzynek legowych.

Zalecana oszczędność energii elektrycznej nie wszędzie nieste- ty, ma należyte zrozumienie. Przy- kładem może być plac Kościuszki, gdzie w dzień pałą się lampy uliczne.

SRODA

Z OKAZJI 93 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina, w Domu Kultury kop. „Bobrek” zorgani- zowano uroczystą akademię, połą- czoną z występami artystycznymi.

Na ulicy 1 Maja, jakieś osobnik sprzedaje super-smirę w postaci wizerunku roznieglizowanej kobie-

ty w kowbojskich butach i dwo- ma colami w ręku. Cena w opra- wie: 100 zł. Swoją drogą, facet ma wiele tupetu.

W Komitecie Miejskim odbywa- się narada Komitetu Pierwszoma- jowego łącznie ze wszystkimi sek- cjami. Bytom przygotowany do święta.

W Państwowej Operze Śląskiej wokalisci i balet przygotowują się do generalnej próby „Pola- waczy pereł”. Premiera odbędzie się 4 maja. Część zespołu pracuje już nad nową pozycją repertuaru jaka będzie „Cyrano de Bergerac”.

Jak nas poinformował bytomski oddział PKO wylosowano tu 99 premii pieniężnych na ogólną su- mę 116 tys. zł., 2 samochody oso- bowe, oraz 9 premii po 3 tys. każda na książeczki mieszkaniowe. Odbywa się narada sekcji orga- nizacyjnej obchodu 1 Maja. Omó- wiono ostateczne przygotowania do Święta Pracy.

„Z powodu braku światła sklep zamknięty” — taka tabliczka in- formuje przechodniów na drzwiach sklepu „Skup i sprzedaż towarów importowanych”. W sąsiednim sklepie, gdzie również była prze- rwa w dostawie energii elektrycz- nej, sprzedawano. Widocznie tam bardziej zależało im na klientach.

CZWARTEK

Oznakami Tysiąclecia Państwa Polskiego udekorowano 31 dzie- laczy Frontu Jedności Narodu z terenu Bytomia. Między innymi zostali odznaczeni: Mieczysław Hankus, Edmund Grzegarek, Ma- rian Girczyk, Czesław Przymieński, Jan Legas, Tadeusz Tarnawski i Alfred Mróz.

Sprawozdanie z działalności Ko- legium Karno-Administracyjnego za okres ubiegłej kadencji, wybo- ry nowego Kolegium, informacja o stanie porządkowym miasta oraz omówienie planu czynów społecz- nych, są tematem sesji Prezy- dium MRN.

Inspektorat Oświaty gości przed- stawicieli Ministerstwa Oświaty Węgierskiej Republiki Ludowej. Gości interesowała działalność oświatowa. W związku z nową

reformą szkolną, formy nadzoru pedagogicznego oraz metody na- uczania. Zwiedzili oni szereg szkół i zakładów wychowawczych.

PIATEK

Ruch przedświąteczny dochodzi do zenitu, dekoruje się miasto flagami, wszędzie niemal trwają prace porządkowe. Wymyto na- wet okna w remontowanej od sze- regu lat kawiarni „Ludowa” i za- wieszono barwne firanki.

W Młodzieżowym Domu Kultu- ry odbywa się konkurs czytelnic- ki pod tytułem: „Tysiąclecie Państwa Polskiego”.

W Domu Górnik nr 1 kopalni „Miechowice” miała miejsce kon- ferencja sprawozdawczo-wyborcza rady zakładowej i robotniczej.

Wybrano nowe władze. Jan Maj, lat 24, zamieszkały w Mikulczycach przy ul. Kopalnia- nej 21, przejeżdżając rowerem przez Miechowice, został potrąco- ny przez jadący za nim samo- chód ciężarowy. Dotkliwe potur- bowanego pogotowie ratunkowe przewiozło do kliniki ortopedycz- nej.

SOBOTA

Prace nad dekoracją miasta do- biegiły niemal końca. Na słupach oświetleniowych zawieszono flagi, wiele ulic przecinają w poprzek transparenty. Wszędzie dostrze- ga się ład i porządek. Dużym za- interesowaniem cieszą się oko- liczyńscy kiosk, gdzie można na- być materiały dekoracyjne, na- lepki i chorągiewki.

NIEDZIELA

Miejszakiłdowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Strzecha Rodzi- na”, we własnym klubie urzadi- ła zebrane przedstawicieli czło- nków spółdzielni. Podjęto szereg ważkich uchwał i dokonano wy- borów uzupełniających do Rady Spółdzielni.

184 tys. kwiatów zakwitnie w Bytomiu

G DYBY pokusić się o sporządzenie ma- leńkiej statystyki wynikałoby z niej, że na każdego mieszkańca Bytomia wy- padnie w tym roku po jednym kwiatku. Tak, tak, Zarząd Zieleni Miejskiej ozdobi nasze miasto 184 tysiącami kwiatów. Na wiosnę posadzi się ich 52 tysiące; a w tzw. drugim rzucie aż 132 tysiące.

Trudno byłoby wymienić wszystkie nazwy kwiatów: niektóre rabaty zostaną ozdobione białymi i różowymi stokrotkami i bratkami, inne różami. W lecie zakwitną begonie, da- lie, bladoniebieskie i kremowe irysy. Gdy- by umieścić wszystkie te kwiaty obok siebie, zajęłyby obszar 20 hektarów. (ab)

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI W BYTOMIU

PROWADZI SKUP PIECZYWA CZERSTWEGO

w następujących punktach:

- Skup opakowań szklan. nr 1 — Bytom, ul. Mickiewicza 3
- Skup opakowań szklan. nr 2 — Łagiewniki, ul. Ormowców 33
- Skup opakowań szklan. nr 3 — Bytom, ul. Krakowska 20
- Skup opakowań szklan. nr 4 — Bytom, ul. Piekarska 79
- Skup opakowań szklan. nr 5 — Bytom, ul. Witczaka 102
- Skup opakowań szklan. nr 6 — Bytom, ul. Katowicka 29
- Skup opakowań szklan. nr 7 — Bytom, ul. Głowackiego 8
- Skup opakowań szklan. nr 8 — Miechowice, Waryńskiego 6
- Skup opakowań szklan. nr 9 — Bytom, ul. Chrobrego 8.

Ponadto wszystkie roznosicielki mleka przyjmują nieodpłatnie każdą ilość czerstwego pieczywa.

Nie marnujmy czerstwego pieczywa, które stanowi cenną paszę treściwą. Każdy kawałek czerstwego pieczywa sprzedajemy w punktach skupu Miejskiego Handlu Detalicznego lub oddajemy roznosicielkom mleka. 103kr

Dyżury aptek

30. 4. — 4. 5. apteka przy ul. 1 Maja 24, przy ul. Mickiewicza 50, w Karlu — przy ul. Mie- chowickiej 11, w „Bobru” — przy ul. Odrodzenia 4, w Ła- giewnikach — przy ul. Sien- kiewicza 44.

4. 5. — 7. 5. apteka przy pl. P. Maciejewskiej 13c, przy ul. Mickiewicza 20, w Miechowi- cach — przy ul. A. Czerwonej 20, w Chruszczowie — przy ul. Wolności 1, w Łagiewnikach — przy ul. Sienkiewicza 44.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM motocykl marki „AWO” (cichobieżny) w stanie idealnym. Bytom, Oświęcimska 32 001191

FARBOWANIE włosów — onduła- cję nylonową leczniczą — wyko- nuje salon fryzjerski Bytom, Pu- łaskiego 13. 001190

ANDRZEJ SZNAJDER zgubił wkładkę kontrolną A do pozwo- lenia kategorii samochod., motocy- klowej wyd. przez PMRN Bytom 001195

ERNEST LISZKA zgubił świadec- two ukończenia Szkoły Zawodo- wej w Miechowicach. 001187

ANTONI PANOWSKI zgubił ta- bliczkę rejestracyjną nr SB 5535 wyd. przez PMRN Bytom. 001193

ALFRED STACH zgubił kartę wy- płat i pepuszkę wyd. przez ko- palnię „Szombierki”. 001194

KLAUDIUSZ GACKI zgubił legi- tymację ubezpieczeniową wydaną przez kop. „Rokitnica” i zaświad- czenie o czasowej niezdolności do pracy „L4” wyd. przez Po- radnię Przeciwwgryźniczą w Roki- nicy. 001188

EDWARD WRÓBEL zgubił legi- tymację szkolną wyd. przez ZSG Bytom. 001189

HORST NOSZYLA zgubił kartę wy- płat wyd. przez kop. „Roz- bark”. 001192

DOM MODY „ELEGANCJA” PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BYTOMIU

„ELEGANCKO — TANIO — SZYBKO”

Salon Mody Męskiej „Elegancja”

BYTOM, ul. Pstrowskiego nr 7

— P o l e c a na sezon wiosenno-letni

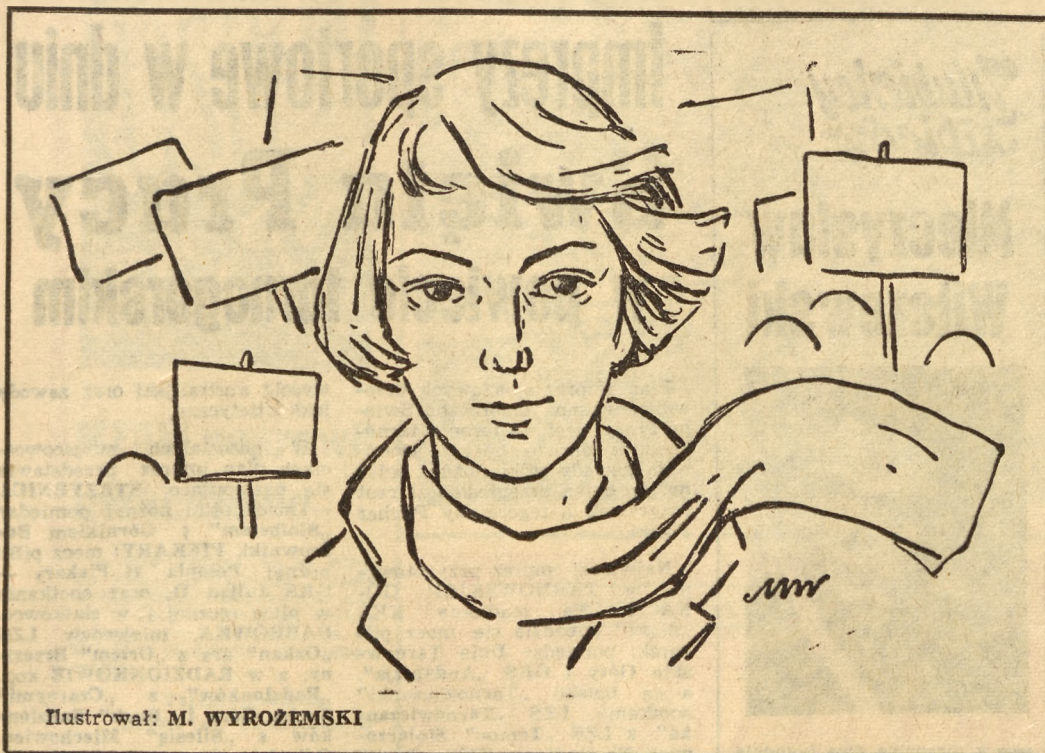
garnitury i płaszcze wykonane systemem półmiarowym

Wyboru deseni i koloru tkaniny oraz fasonu — dokonuje klient — na przy- gotowanym już do tzw. II miary fasonie garnituru czy płaszcza. Fasony wykonane są systemem miarowym wg najnowszych wzorów. Wykonanie trwa 48 godzin.

Ponadto SALON MODY DAMSKIEJ — Bytom, ul. Jagiellońska 1 prowadzi SPRZEDAŻ WYKWIŃTNEJ ODZIEŻY DAMSKIEJ NA SEZON WIOSENNO-LETNI

wykonanej przez własne zakłady wg najnowszej linii mody lansowanej przez za- graniczne domy mody.

Wszelkie usługi z zakresu krawiectwa miarowego i kuśnierstwa — wykonuje Dom Mody „Elegancja” Bytom, ul. Pstrowskiego 7. 104kr



Ilustrował: M. WYROŻEŃSKI

KONKURS

MACIE przed sobą, zestawione w trzech rubrykach, kolejno ponumerowane, nazwy krajów, nazwiska przywódców partii komunistycznych i robotniczych, oraz tytuły organów prasowych tych partii.

Zadanie polega na tym, aby na kartce papieru dokonać prawidłowego zestawienia nazwy kraju, nazwiska przywódcy partii i tytułu organu prasowego. Np. Polska, która oznaczona jest liczbą 16, musi być zestawiona z liczbą 26, przy której figuruje nazwisko Władysława Gomułki, oraz z liczbą 47, gdzie odnajdziemy tytuł „Trybuna Ludu”. Zaznaczamy, iż w jednym z podanych krajów, partia nie ma organu prasowego.

Kartkę tę wraz z wyciętym kuponem (zamieszczamy poniżej), należy nadesłać na adres redakcji: „Życie Bytomskie” — Bytom, pl. Kościuszki 11, w terminie do 10 maja włącznie. Decydować będzie data stempla pocztowego.

KRAJE:	PRZYWÓDCY	ORGAN PRASOWY
1. Australia	18. John Gollan	35. Nueva Epoca
2. W. Brytania	19. Cedenbal	36. Tribune
3. Hiszpania	20. Maurice Thorez	37. New Age
4. Mongolia	21. Shankaran	38. Akahata
5. Meksyk	22. Nambudivipad	39. Daily Worker
6. Indie	23. Kendzi Mijamoto	40. L'Humanite
7. Japonia	24. L. Sharkey	41. Neues Deutschland
8. Francja	25. Martineza	42. Rude Pravo
9. NRD	26. Verducco	43. Robotniczeskaje Dielo
10. Czechosłowacja	27. Janos Kadar	44. Nep Szebadsg
11. Rumunia	28. Wl. Gomułka	45. Harian Rakjat
12. Bułgaria	29. Todor Żiwkow	46. Unita
13. Węgry	30. D. Aidit	47. Trybuna Ludu
14. Włochy	31. N. Chruszczow	48. Scintea
15. Indonezja	32. Georgij Dej	49. Prawda
16. Polska	33. Doloces Ibaruri	50. Junzajigina
17. ZSRR	34. Antonin Novotny	
	35. Walter Ulbricht	
	36. Palmiro Togliatti	

Dla zwycięzców konkursu przewidziane są następujące nagrody:

- 1) Serwis do czarnej kawy.
- 2) Wazon z CEPELI.
- 3) Szachy.
- 4) Wieczne pióro.
- 5) Długopis

oraz pięć cennych nagród książkowych.

Konkurs rozstrzygnie komisia, złożona z przedstawicieli: M. Miejskiej Biblioteki Publicznej, Wydziału Kultury Prezydentura MRN i redakcji.

Dalsze informacje zamieści my w następnych numerach naszego tygodnika.

KUPON KONKURSOWY (A)

Ze względów technicznych — kolejny odcinek powieści „Remarque’a” ukaze się w następnym numerze „Życia”. Przepraszamy.

Niewiele nakręcono filmów o Śląsku — zagłębiowskiej ziemi, o jej te różnorodności i przeszłości, toteż twierdzenie, że CZARNE SKRZYDŁA są z tej serii pozycja najciekawsza, mogłoby urazić reżysera parę twórców Ewę i Czesława Petelskich. Toteż pozwólcie opinie rozszerzyć: CZARNE SKRZYDŁA są nie tylko najlepszym obrazem, którego akcja pokazuje wycinek z historii naszej ziemi i językiem obrazów ocenia występujące wówczas zjawiska, ale także jest to jeden z najciekawszych filmów „wypuszczonych” w ostatnim okresie przez polską kinematografię. Znany przedwojenny pisarz Juliusz Kaden — Bandrowski w swej książce pt. „Czarne skrzydła” prześla-

KINA

BYTOM — Bałtyk — 1-7. V. 63 r. „Następcy tronów” od lat 18. Pokój — 2-4. V. 63 r. „U progu ciemności” od lat 18. 5-7. V. 63 r. „Z soboty na niedzielę” od lat 18. Świt — 1-3. V. 63 r. „Ożeniłem się z czarownicą” od lat 12. 4-6. V. 63 r. „Koniec drogi” od lat 16. 7-9. V. 63 r. „Grac” od lat 18.

MIECHOWICE — Świt — 1-2. V. 63 r. „Wszystcy na scenę” od lat 16. 3-5. V. 63 r. „Szkoła miłości” od lat 14. 6-7. V. 63 r. „Zakochany kundle” od lat 9.

ŁAGIEWNIKI — Przyjaźń — 1. V. 63 r. „Świat się śmieje” od lat 14. 2-3. V. 63 r. „Wszystko dla Pań” od lat 18. 5-6. V. 63 r. „Rok przepiękny” od lat 16. 7-8. V. 63 r. „Oko za oko” od lat 18.

Premiera X Muzy

CZARNE SKRZYDŁA

rze niejako w dzieło literackie konkretne zdarzenia — strajki, wiece, politykę zagraniczną kapitału, który zawiadzał polskimi kopalniami w latach dwudziestych. W po wiesci tej pisarz, którego ideologia związana jest z obozem pilsudczyków, kapitułuje wobec potęgi zjawiska, z którym się zetknął zbierając materiał do swej książki — zjawiska któremu na imię niesprawiedliwość społeczna. Aleksander Scibor — Ryłski i Petelscy opracowując scenariusz według dzieła Juliusza Kadena — Bandrowskiego od rzucają rzecz jasną ideologię pisarza, biorąc z jego dzieła wyłącznie prawdę ukazaną z realizmem i aryzmem. Powstał dramatyczny film polityczny zarysowany z realizmem, a równocześnie sięga-

O Bytomiu mówili i pisali

OPERACJA „IKARUS” — CIĄG DALSZY

„Trybuna Robotnicza” zamieszcza wypowiedź dyrektora nac. WPK — Tadeusza Zemły, z której wynika, że bardzo poważne inwestycje komunikacyjne rozpoczęto w pobliżu Bytomia. Koszt: 96 mln zł. Inwestycja obejmie linię tramwajową do Stroszka, budowę nowoczesnej stacji kolejowej na chodniku i na chwilę Henryk został przyparty do żelaznych żaluzji zamkniętego sklepu z rybami. Na kamiennych płytach trotuaru dwornicy kopyta końskie, krzesząc iskry. Niedoświadczeni wpa-

WĘGIEL WZBOGAŃCONY

Węgla bezpośrednio po urobieniu pod ziemią nie zawsze posiadała jednorodną postać czarnych, krystalicznych brył. Często jest zmieszany z kamieniem lub innym poprzestawianym. Aby oddzielić węgiel od tych domieszek stosuje się metody tzw. wzbogacania. Ostatnio naukowcy z GIG rozpoczęli badania nad zastosowaniem nowych materiałów — tzw. wy-pa-ków piętowych i merkazy-towych. Metodę tę wprowadzili już kop.: „Mikulczyce”, „Bytom” i „Rozbark” obecnie kolej na Miechowie i „Con-cordie” — pisze „Wieczór”.

MY W STATYSTYCE

„Trybuna Robotnicza” informuje o mającym się wkrótce ukazać roczniku statystycznym woj. katowickiego — 1962 r. Z informacji wynika, iż naj-tańszym miastem na Śląsku i w Zagłębiu jest Kłobuck. Zar-bze najdroższym, że w Gliw-cach urodzą na ślubu, że gli-wiczanie zużywają najwięcej prądu, że w Tychach najwięcej urodzin, w Cieszynie najgę-sza sieć sklepów, a za masło najwięcej płać... Bytom.

Z MYŚLĄ O CZŁOWIEKU

W ciągu najbliższych dni przy kop. „Łagiewniki” — pi-sze „TR” — otworzy się nowe ambulatorium, które zaopatru-ne zostanie m. in. w dwa apa-raty rentgenowskie. Przy szy-bie Karola Miarki teży kopal-ni przekazana zostanie do użyt-ku Izba Opatrunkowa oraz laźnia kobieca.

NOWY SZYB

1 Maja załoga kopalni „Bo-bre” otrzyma nowy szyb wen-tylacyjno-podszadkowy — „Zbi-gniew” — który umożliwi eks-ploatację złóż węglowych na nowym poziomie. Pojemność zbiornika wynosi 4.650 m sześć, zaś jego wydajność 300-400 m sześć na godzinę. Jest to zbiór-nik kołos — pisze „Trybuna Robotnicza”.

TAMARA MASZEROWAŁA. Lekko pochylona do przodu trzymała ręce w kieszeniach luźnego płaszcza, rozstawiając nieco łokcie... Bładońskie szalik przedem jeszcze zdęła — dobrze zrobiła. W ostatniej chwili, kiedy nagle zwrócił się z szeregiem uśmiechu nieruchomy, skrzywiony uśmiech na smiertelnie bla-

dej twarzy. Ubiegu Kazimierzowskiej i placu Sol-skich zro-biło się gęsto — tu widocznie rozwiązywał się po-chód. Piesi policjanci z pałkami w pogotowiu wo-lali: „Prędej, prędzej, nie zatrzymujcie się”. Po-pędzani rozchodzili się wolno. Raczek wrowali w miejscu, a nad nimi kłębiły się oklapnięte pło-na, transparenty, tekturowe tablice.

Kordon policji oddzielił przechodniów od demo-nstrantów. Ktoś dostał pałką. Parę głosów wołało: „Nie bić!” Przechodnie dawali się wypierać do-bocznym uliczek, opornych prawie nie było, ktoś pokrzykiwał lub się zaśmiał. Policjantów namnożyło się, bo wielu ukrytych wyskakiwało z bram. Wreszcie chodnik był oczyszczony.

Miedzy wirującą masę a kończący się pochód wjechał drugi oddział konnej policji od strony Brygidek. Piesi policjanci przepuścili ich i konie wpadły ocierając się rozgrzanymi tłumami o ludzkie plecy. Oficer wjechał pierwszy, stał w strze-mionach, szarpał uzdę, aż z pyska końskiego spa-dała płatami pianą.

— Rozjeżdź się! — wołał czerwony na twarzy. Pod brodą lśnił czarny pasek. Koń cofał się bokiem, tańczył, przebiegał nogami, nie chciał iść na czo-lowieka, a na szarpnięcie uzdą odpowiadał odrzuce-niem w tył głowy. Oficer spał go ostrągą i koń rzucił się przed siebie, nieszczęśliwy kochanek jeźdźcy. Za nim skoczyły inne konie.

Ludzie rozbiegli się. Konie były przerażone dźwiękiem kamienia pod kopytami. Strzygły usza-mi, na gładkim chodniku czuły się jak na lodzie. Od placu Sol-skich nadleciał donośny głos czło-wieka. Człowieka podniesionego w górę. Człowiek otwierał szeroko usta i akcentował dobitnie każde słowo jedynego zdania, jakie zdołał z siebie wy-znaczyć. Henryk poznał czarną jak smoła głowę Anatola Wróblewskiego, zecera z drukarni w pa-sażu Mikolascha. Agitator stał na barkach dwóch towarzyszy, którzy go zresztą trzymali pod kola-nami. Przemawiał więc z żywej trybuny, ale za-le-dwie krzyknął: „Faszystowskie pacholki napadają na nasze święto pierwszomajowe! Przec...” zby-ko spuszczone go na ziemię rozbiegli się.

Oficer na ciele oddziału pędził z dobytą szablą. Ludzie rozwiązane pochody nie mieli czasu uciec przed kołmi i podniesionymi rękami osła-niali głowy, krzykiem broniąc się przed plazującymi szablami.

Ruszył też do natarcia oddział konnicy z placu Teatralnego, uderzył na maszerujący koniec po-chodu i rozbił go. Szeregi rozprysły się jak woda na wszystkie strony. Fałszywa szablą ludzi na chodniku i na chwilę Henryk został przyparty do żelaznych żaluzji zamkniętego sklepu z rybami. Na kamiennych płytach trotuaru dwornicy kopyta końskie, krzesząc iskry. Niedoświadczeni wpa-

CHOŃNIK i jeźdźnia pustoszały. Nie było rannych na polu bitwy, tak szybko wszystko zostało zakończone. Już panuje spokój wokół teatru i na placu Sol-skich. Tylko na Watach to tu, to tam zbiera się grupka, rzęca okrzyk i wnet się rozlatuje jak stado wróbił.

Na chodniku, na jeźdźni dła drobniaki, potłuczo-ne szkło okularów oderwany obcas, haweliana rekawiczka, polamana laska.

Policjanci stawali się coraz grzeczniejsi. To już jest koniec rozruchów. Upamiętnie prosili przechod-niów o nie zatrzymywanie się, gestem ręki zachę-cając do wybrania jednej z czterech stron świata. Henryk przeskoczył jeźdźnią pod gwizdkiem obu-żonego znowu policjanta. Za Henrykiem skoczyło paru wyrostków.

— Tera bendzi szac robota — uśmiechnął się je-den z nich do Henryka.

Głosy zbliżały się, wybuchaly okrzykami. Były coraz wyraźniejsze i bliższe. Ludzie spieszyli się, prawie biegli, jak by chcieli przybyć na miejsce przed policją. Nie było ich wielu. Szli zbieci, sci-snęli się jak w kulak. Czoło mocno trzymało się pod ręce: młodzi chłopcy i młode dziewczęta z ogniem oczach, małe czarne dziewczęta, czę-wone od krzyku.

NA KOTLARSKIEJ dołączyła się grupa męczących silnych i ponurych, którzy wy-szli z narożnego domu. Przemknęli cicho, nie gło-sząc obdarych dzieci. Starsi od-pędzali ich z powrotem do narożnego do-mu, gdzie wisiało czerwone płótno z na-pisem „Związek Zawodowy Metalow-ców”. Wybuchła radość.

— Niech żyje Lewica Związkowa! — Niech żyje Jedynolity Front!

Skręćli w wąską uliczkę, kończącą się murem wieziennym Brygidek.

— Uwolnić więźniów politycznych! — Uwolnić więźniów politycznych! — Niech żyje amnestia!

I nagle znowu zmłaska: rytmiczne powtarzanie: — Pracy, chleba zamiast kuli! — Pracy, chleba zamiast kuli!

Głosy ochrypiły. Przypuływano nogami. Do tak-tu poruszano głowami. I nagle cisza. Na te szar-nej ścianie Brygidek ukazał się dwuszezy poli-cjantów w granatowych mundurach. W ręku mieli nie pałki, ale karabiny. Oficer z błyskającą szablą krzyknął:

— Rozjeżdź się, bo każę strzelać! — Odpowiedziała mu cisza. Nikt nie ruszył się z miejsca.

Oficer stanął bokiem, dał znak szablą i wrzasnął coś krótko.

Od huku zadrzęła zbyły. Ciasna uliczka napelnila się dymem i smrodem. Chłopcy i dziewczęta byli biali, ale żywi. Nikt nie jęknął, nikt nie upadł. Policja strzelała w powietrze.

Na bruku zatętniły końskie kopyta. Oddział na-tarł z tyłu. Szarża trwała minutę. Chłopcy i dzie-wczęta wycofali się, ale szable dosięgały ich, k-wa-wiły im ręce. Jeden upadł na bruk iwarza do ziemi. Z chodnika ktoś skoczył, chwycił leżącego na ręce. Zaniósł go do bramy narożnego domu z powiewa-jącym transparentem metalowców.

Ci co nie wycofali się z uliczki, przywarli do murów, bezbronni, przypierani przez tańczące na chodnikach konie. Policjanci ostrzem szabel zrzu-cali chłopcom nakrycia z głów, a tych, co nie mieli czapek, plazowali kalecząc twarze i czoła. Mogli ich zabić, gdyby chcieli. Wysoki, chudy chłopiec z pokrwawioną twarzą chwycił za nogę policjanta i wywalał ją ze strzemiennia. Policjant chwycił się końskiej grzywy. Dziewczyna w rozę-wanej sukni krzyczała: „Mordercy, faszyści!” Bie-gała tam i z powrotem jak mysz w pułapce.

Na Słonecznej stali ludzie i patrzyli. Kiedy za-częli wyprowadzać z uliczki aresztowanych, rozie-sły się krzyki:

— Przec z policją!

— Przec z terrorem!

— Przec z Berezą Kartuską!

Henryk dostał po głowie czymś twardym. Od-wrócił się, z podniesioną pięścią, gdy poczuł z ty-lu drugi cios w głowę. Znowu cywile bili pałkami w lewo, w prawo, na oślep. Henrykowi szumiało w skroniach, pomacał się po cieniu. Kiedy do-stał w głowę, zamknął oczy, czuł, jak mu zadrzęły kolana. Ale trzeba było uciekać. Ból nie był do-klilwy, chciało mu się śmiać.

Pod spuszczonego do połowy żaluzją ujrzał zgięte plecy, śmieszny w ucieczce tyłek Henryk też się schylił w ostatnim momencie, gdyż żaluzja z trza-skłem opadła. Ściągnął ją i przydeptał uchwyt młody subiekt. Schronił się tutaj jeszcze inni, właśnie zapalał papierosa. Trudno było ich po-nać w ciemności. Oświetlone ognikiem usta chlop-ców i dziewcząt chwile wchłaniały dym. Stał przy sobie ciasno, patrzył sobie w oczy i uśmie-chalił się. Henryk poczuł na swoim ramieniu czy-jąs rękę. Odwrócił się i poznał szeroką twarz Zby-szka.

— Ty też tutaj? — spytał Zbyszek.

— Gdzie Tamara?

— Zbyszek wzruszył ramionami.

— Zapal sy — Zbyszek poczęstował go „Pla-skim”.

Henryk zaciągnął się i po raz pierwszy dym sprawił mu przyjemność. Zaciągał się raz po raz, Zakręciło mu się lekko w głowie. Znał lady wysuwa-jącego się z kłosa postać właściciela sklepu. Dotychczas siedział, opierając okrągłą brodkę na zawiniętą pięść. Odsunął w tył kape-lusz i wyciągnął przed siebie ręce:

— Ja myślę, że można już wychodzić? Co? Za-milki, jak by czekał odpowiedź. — Po co się na-przód pchać, a potem uciekać? Nie pchać się i nie uciekać. Taka zabawa w chap-lap? Jeszcze rozumiem, jak się dzieć bawia... Ktoś się roześmiał.

Szszsz! — kupiec gwałtownie zamachał rękami. — Tędy — powiedział. Odsunął ciężkie rygle i otwo-rzył żelazne drzwi.

Pochód

JULIAN STRYKOWSKI

(Fragment powieści)

— Dziekujemy panu — odezwalo się paru głosów. Wyszli na podwórko zalane słońcem. Przeskoczyli niski walcący się murek. Henryk pomał plac Sol-skich. Znaleźli się w środku powszedniego han-dlowego dnia.

— Tędy — powiedział Zbyszek.

NA PELTEWNEJ zatławiano między sobą codzienne, normalne sprawy, naderwa-ne, kupujących przeklinano. Wśród p-serek nie było Zabeli. Chłopki wóz świe-eli w stołcu snopkiem słomy, zrębak rozkraczył przednie nogi i pyskiem tar-gał wycień matki. Na placu przed mu-rowanym budynkiem stały puste banie do mleka. Chłopki trzymały sery owinięte w linaie wilgotne szmatki.

— Pójdiesz ze mną? — spytał Zbyszek.

— Tak.

— Skreślił w Zółkiewską.

— Czy aby jej nie aresztowali? — powiedział Henryk.

Zbyszek wzruszył ramionami.

— Dokąd idziemy? — spytał Henryk.

— Pod „Laokoonem” ma być masówka.

— Pod „Laokoonem”? — zdziwił się Henryk.

— Co roku tak jest — objaśnił Zbyszek.

— Nie rozumiem, po co. Przeciwno komu?

— Co tu jest do rozumienia? Na pierwszego maja i siódmego listopada. Co roku tak jest. Tylko że się nigdy nie udaje. Szpile przychozą wcześniej.

— Więc po co urządzać masówki?

— Złazęz grupie pytania. Tak trzeba.

Henryk dotknął ręką cienia. Teraz dopiero zaczęło go mocno boleć.

— Cholera, zdzielił mnie! — powiedział.

— Z jaką grupą siedzisz? — spytał Zbyszek.

— Z żadną. Szedłem chodnikiem.

— Też mi! Takie chodzenie!

Henryk zbliżył, chwycił Zbyszka za ramię. Pd drugiej stronie ulicy ujrzał Tamara.

— Idzie. Przejdźmy na tamtą stronę — szepnął Henryk.

— Jak chcesz, to idź sam.

— No, to cześć — rzucił Henryk.

Tamara spostrzegła go w ostatniej chwili. Za-czerwienila się i wysunęła rękę spod ramienia wy-sokiego, chudego bruneta.

— Właśnie opowiadałam — Sulikowskiemu o panu — powiedziała — znacie się przecie?

— Nie — odparł Henryk nie patrząc w stronę Su-likowskiego.

— Zdawało mi się. — Tamara przytrzymała dło-nię targane przez wiatr włosy.

— Przecież panią mogą aresztować — powiedział Henryk.

— Proszę! — Sulikowski wyciągnął triumfalnie rękę w stronę Henryka — ja mówię to samo.

— Nie stojmy tak we trójkę na ulicy — wróciła Tamara. — Pan w którą stronę? — spytała Henry-ka. Zrobiła gest, jak by chciała mu podać rękę.

— W którą stronę? — powtórzył Henryk. — Sziś-my ze Zbyszkiem Strzeszyńskim pod „Laokoon”.

Na masówkę.

— To idiotyzm — powiedział Sulikowski.

— „Laokoon” to jedyna fabryka, która nie pra-cuje pierwszego maja, pan Blumenthal jest na-szym sympatykiem...

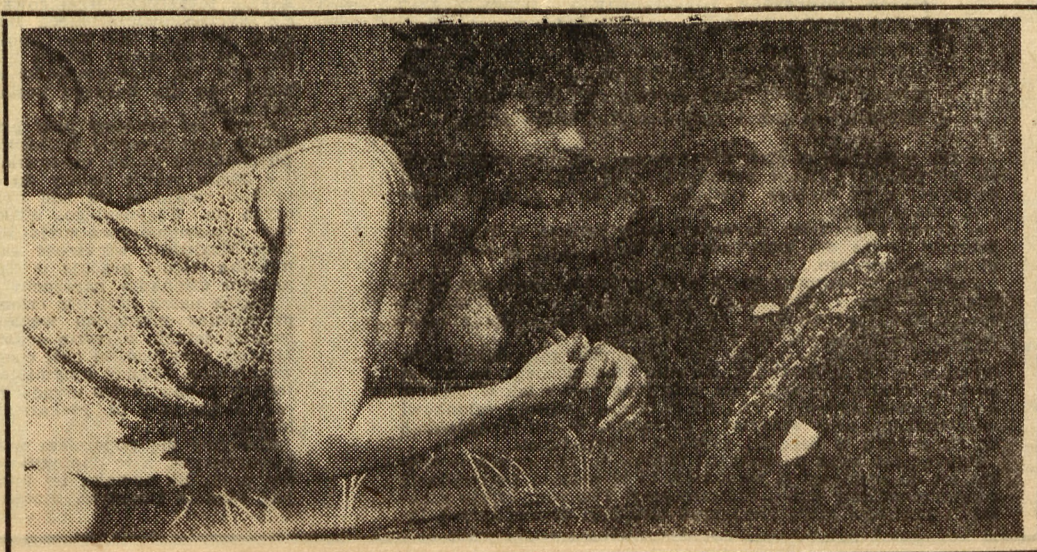
— Zostawmy tę dyskusję na kiedy indziej — przerwała Tamara — i nie pochlebiaj mojemu sta-remu. To taki sam wyzykacz jak inni.

— Twój ojciec to jedyny punkt zmienny twego programu — roześmiał się Sulikowski.

Tamara nie nie odpowiedziała, ruszyła przodem, a za nią poszli obaj chłopcy. — Sulikowski szybko wyrównał, Henryk nie spieszył się i został przez chwilę z tyłu.

— Mam pomysł — zawołał Sulikowski odwraca-jąc się do Henryka — zapraszam państwa do cu-kierni, niedaleko stąd. Ja funduję dziś pierwszy.

Dobra? Pan idzie z nami? Tak, tak. — Sulikowski zatrzymał się i wziął Henryka pod ramię.



Wszyscy chyba jeszcze dobrze pamiętamy, że największe trudności miały nasze drużyny z piłkarzami krakowskimi. Zarówno Polonia Bytom jak też Szombierki straciły najwięcej punktów z zespołami grodu podwawelskiego.

Los zrzucił, że w ostatnią niedzielę Polonia Bytom i Szombierki miały ze swych przeciwników drużyny krakowskie. W obu pojedynkach zwycięstwo odnieśli bytomianie, i stąd należy przypuszczać, że ten kompleks krakowski został nareszcie przerwany.

Zwycięzcy i pokonani

Ale z drugiej strony poziom gry jaki zaprezentowały nam oba zespoły bytomskie mogłoby wytrącić z równowagi nawet najbardziej subiektywnego i fanatycznego kibica. Polonia Bytom po bardzo słabej grze pokonała Wisłę Kraków 2:1 na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu i nie zaimponowała licznym zebranym publiczności (około 30 tys. widzów). Wątpię należy, czy na przyszłe spotkanie z warszawską Legią, które odbędzie się 12 maja, również we Wrocławiu, tak liczna frekwencja znowu dopisze. Dlatego też kierownictwo Polonii musi obecnie dolożyć wszelkich starań, aby prócz sukcesów finansowych, osiągnąć również sukces punktowy, ale w bardziej przekonującej formie.

Szombierki jeszcze do niedawna uchodzili za pewnego faworyta II ligi, a to dzięki swej rewelacyjnej formie i bardzo dużej przewadze punktowej nad wiceliderem tabeli. Dziś raczej nikt nie odważy się typować ten sympatyczny zespół jako „pewniaka” w konkursie Totalizatora. Zawsze będą pewnie obojętne. Szombierki odniosły co prawda w ostatnią niedzielę zwycięstwo 1:0 nad Wawelem Kraków, a więc bardzo nisko mimo swej wyraźnej przewagi w polu. I to ma swoją wymowę. Pamiętajmy, do zakończenia tegorocznych mistrzostw drugoligowych pozostało do rozegrania jeszcze 9 spotkań. Można przez ten czas wiele zyskać, i równie wiele stracić.

Nie powiedziano się w ostatnią niedzielę naszym trzecioliogowcom. Silesia Miechów przegrała z Górnikiem Radlin 0:3, Rozbark Bytom na własnym terenie stracił dwa punkty po porażce z Concordią Knurów 2:4, a Polonia Piekary przegrała już wszystkie swoje szanse utrzymania się w III lidze, przegrywając kolejny mecz z Łudwikiem Zabrze 0:2.

Ogólnie biorąc sytuacja naszych trzecioliogowców nie jest do pozazdroszczenia. Oprócz Polonii Piekary, również Silesia Miechów i Rozbark Bytom znajdują się w dalszym ciągu w strefie spadkowej. Jeżeli jednak na pięć spotkań, których pozostało jeszcze do rozegrania, oba zespoły zdobędą minimum siedem punktów, wówczas mają realne szanse przedłużyć swój trzecioliogowy byt. (hd)

Zalubienicy Kibiców

Mieczysław Wilczewski



Za niespełna dwa tygodnie będziemy się znów pasjonować kolejnym szesnastym kolarskim Wyścigiem Pokoju, największą amatorską imprezą świata w tej dyscyplinie. Znowu tematem naszych rozmów będą zmagania najlepszych amatorów z kilku-nastu krajów. Wielu z nich będzie bohaterami naszego dnia codziennego, podobnie jak to jest co roku. Najwięcej emocji przeżywalimy jednak, kiedy kolarze z ziem bytomskich, przed dwuletnią przerwą, wracają do wyścigów, kiedy to pasjonujemy się jazdą Mieczysława Wilczewskiego. Młody ten kolarz — mieszkający Bytomią, wygrywając dwa pierwsze etapy stał się z miejsca bohaterem wyścigu. Przez siedem etapów jechał w żółtej koszulce przodownika wyścigu. Wprawdzie skończył wyścig na siódmym miejscu w klasyfikacji indywidualnej, gdyż w końcu zmógł tego młodego i jeszcze niedoświadczonego kolarza trud tej imprezy, ale zyskał przydomek, który często wymieniamy, kiedy o nim mówimy: „eleganckiego lidera”.

Podobnie jak wielu czołowych polskich kolarzy wywodzących się z naszego województwa, pierwsze kroki stawiał w wyścigu dla niestowarzyszonych redakcji „Wiczo”. Już w pierwszym roku swej prawdziwej zawodniczej kariery, jako „kartowicz” zdobywał tytuł mistrza Śląska wyprzedzając niemieckiego znanego później Hadasika. Po raz pierwszy przywdział koszulkę z Białym Orłem w 1981 roku, reprezentując nasze barwy narodowe na Festiwalu Młodzieży w Berlinie. W wyścigu indywidualnym zajął 13. miejsce, zaś w klasyfikacji drużynowej jadąc wraz z Królakiem, Salgą, Liszkiewiczem, Czyżem i Gabrychem zdobywał srebrny medal. Potem przychodziły takie zwycięstwa jak Dookoła Polski, Warmii i Mazur, wyjazdy zagranicę itp. Gdzie tylko startuje zawsze zalicza się do grona „rozrabiających”. Był członkiem kadry olimpijskiej. W roku 1983 otrzymał tytuł mistrza sportu.

Dziś Mieczysław Wilczewski pojechał się już z czynną karierą kolarza, a swe bogate doświadczenia zdobyte na szóstach krajowych i zagranicznych przekazuje swym wychowankom z radzionkowskiego „Ruchu”.

— Kogo zalicza pan do swych najbardziej utalentowanych wychowanków? — takie pytanie zadaliśmy naszemu interlokutorowi w trakcie interesującej rozmowy przy dużej czarnej w bytomskiej kawiarni „Zaczę”.

— Są nimi chyba Kowalski i Kalinowski. Pierwszy z nich jest członkiem kadry CRZZ i w jej barwach startował w wyścigu Dookoła Egiptu, a tak że i w Jugosławii. Drugi zaś jest członkiem kadry narodowej.

— Duże nadzieje rokuje na przyszłość Logiewa, bracia Soppowie, Przybycin, Wąsik, Michalik, Koziół — naturalnie pod warunkiem, że nadal będą tak intensywnie pracować nad sobą, jak to czynią obecnie. Zostać bowiem klasowym kolarzem to nie taka łatwa rzecz. Trzeba zrezygnować z wielu uciech codziennego życia.

KIBIC

Imprezy sportowe w dniu Świąta Pracy w powiecie tarnogórskim

Plan imprez sportowych przewidzianych na tegoroczne Święto Pracy, jest na terenie tarnogórskim bardzo bogaty. Dominują zawody piłki nożnej, gdyż na ten dzień przeniesiono i rzut rozgrywek o tegoroczny Puchar Polski.

Najwięcej imprez przygotowało w TARNOWSKICH GÓRACH. Na stadionie KKS „Śląsk” odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Unią Tarnowską Górą i GKS „Andaluzja”, a na boisku „Tarnowiczanki” spotkanie LZS „Tarnowiczanka” z LZS „Tempo” Stolarzowice. Na stadionie KKS „Śląsk” odbędzie się poza tym kolarski

wyścig australijski oraz zawody lekkoatletyczne.

W pozostałych miejscowościach plan imprez przedstawia się następująco: STRZYBNICA — mecz piłki nożnej pomiędzy „Ślabetem” i Górnikiem Bobrownikami. PIEKARY: mecz piłki nożnej Polonia II Piekary — GKS Julian II, oraz spotkanie w piłce ręcznej i w siatkówce. DĄBRÓWKA, miejscowy LZS „Orkan” gra z „Orlem” Brzeziny, a w RADZIKÓWKIE kop. „Radzionków” z „Czarnymi” Sucha Góra i „Ruch” Radzionków z „Silesią” Miechów. Odbędzie się tam także turniej piłki ręcznej. (rs)

Sprawa tytułu mistrza nadal otwarta

Siedemnasta kolejka rozgrywek o mistrzostwo bytomskiej klasy „A” nie przyniosła żadnych zmian, jeżeli chodzi o układ czołówek. Dwaj najsilniejsi pretendenci do mistrzostwa „Orkan” i jedenastki Ruchu Radzionków i Bobrka Karbiu, nie wykorzystali należycie atutu własnego boiska i swym przeciwnikom pozwolili na wywiezienie po jednym punkcie. Jak do tego doszło piszemy w rubryce „Po niedzieli powiedzieli”.

A oto wyniki ostatniej kolejki: ZKS Łagiewniki — Fortuna Bytom 1:1 (0:0), GKS Andaluzja — Czarni Sucha Góra 3:1 (0:0), Orkan Dąbr. Wielka — Tempo Stolarzowice 3:0, Ruch Radzionków — Ślabet Strzybnica 1:1 (0:0).

Polonia II Bytom — Kopalnia Julian 1:1 (1:1), Bobrek Karb — Śląsk Tarn. Gór. 0:0, Czarni Bytom — Start Dobrodzień 8:0 (2:0).

Ruch	17	24	32:10
Bobrek Karb	17	24	32:13
Śląsk T. Gór.	17	21	32:19
Orkan	17	21	32:20
Andaluzja	17	21	25:21
LKS	17	18	28:17
Tempo	17	18	26:24
Fortuna	17	17	25:25
Czarni Bytom	17	16	33:28
Julian	17	16	16:20
Polonia II	17	16	28:35
Ślabet	17	13	22:27
Start	17	9	21:61
Czarni Sucha Góra	17	4	23:54

Klasa „B”

W rozgrywkach klasy „B” grupy II uzyskano w ostatnią niedzielę następujące rozstrzygnięcia: LZS Orzech — Ślabet Strzybnica 4:1, Unia T. Gór. — Przyścisze Chechło 1:3, Szombierki III — LZS Świerk 2:0, Orzeł Nakło — Naprzód Wieszowa 2:1, Kopalnia Radzionków — Odra Miasteczko 1:1.

Po 11 kolejkach w tabeli prowadzi Orzeł Nakło 16 pkt., przed Naprzodem Wieszowa 14 pkt. i Szombierkami III — 8 pkt. W „ogonie” tabeli znajdują się Przyścisze Chechło 8 pkt. i Ślabet II — 3 pkt.

Siatkarki „STARTU” zdobyły wicemistrzostwo

W ostatnim spotkaniu o mistrzostwo śląskiej ligi okręgowej w piłce siatkowej drużyn żeńskich drużyna „Startu Bytom” pokonała swe lokalne rywalki z Polonii 3:0 (15:5, 15:6) zdobywając tym samym tytuł wicemistrza oraz prawo udziału w rozgrywkach o wejście do ligi terytorialnej.

W meczu koszykówki z cyklu rozgrywek o puchar PZKOS koszykarki bytomskiej „Startu” pokonały w Dąbr. Górniczej tamtejszy MKS 72:35 (41:10).

Hibser mistrzem federacji „Hutnik” po raz drugi

Przeprowadzone w Siemianowicach mistrzostwa Polskiej federacji „Hutnik” w tenisie stołowym zakończyły się dużym sukcesem zawodnika ZKS Łagiewniki — Hibsera, który po raz wtóry zdobył ten zaszczytny tytuł.

„Zielona droga” dla młodych działaczy

Na odbytym w ub. tygodniu plenium bytomskiego MKKfT, które swą obecnością zaszczylił poseł Józef Kwietniewski, wiceprzewodniczący WKFFiT mgr Adam Strącek i wiceprzewodniczący PMRN Andrzej Piątek po wysłuchaniu referatu sprawozdawczego wygłoszonego przez przewod. MKKfT Dąbrowskiego zebrani rzeczowo dyskutowali nad aktualnymi zagadnieniami związanymi z kulturą fizyczną i wychowaniem fizycznym.

Do najważniejszych problemów poruszanych w dyskusji, które uchwycono w postulatach komisji wnioskowej zaliczyć należy m. in.:

a) zobowiązanie nauczycieli wf. w szkołach podstawowych i średnich do intensywniejszej pracy nad rozwojem kultury fizycznej na swoich odcinkach pracy.

b) dla pozyskania kadry młodych działaczy sportowych zobowiązać KM ZMS i ZHP do delegowania swoich członków do pracy społecznej w klubach.

c) wystąpić z wnioskiem poprzez związki zawodowe do zakładów pracy na terenie miasta o włączenie się do akcji budowy nowych obiektów sportowych dla ognisk TKKF.

Do sprawy powyższych uchwał powrócimy jeszcze w następnych numerach naszego pisma. (rz)

...w ubiegłym roku we wszystkich imprezach turystycznych na terenie kraju uczestniczyło około 30.000 posiadaczy samochodów i motocykli.

Motorowcy „Polonii” Piekary zapraszają

Przed kilkunastu dniami motorowcy otworzyli oficjalnie tegoroczny sezon turystyczny. Turystyka motorowa zdobywa sobie z roku na rok coraz większą popularność. „Czar czterech kółek” zatacza coraz szersze kręgi. W ub. roku w Polsce we wszystkich imprezach turystycznych uczestniczyło około 30.000 posiadaczy samochodów i motocykli. Działacze motorowi dokładają wszelkich starań, aby liczba ta stale wzrastała. W tym celu zamierzają się zwiększyć opiekę zarówno nad indywidualnymi jak i zespołowymi turystami.

— Jak wyglądają te plany? — Z takim pytaniem zwróciliśmy się do działaczy sekcji motorowej GKS „Polonia” Piekary, działających na terenie Bytomia pp. mgr. T. Szumskiego i T. Okalińskiego.

— Zanim odpowiemy na zadane nam pytanie — mówi mgr Szumski — może da wprowadzenia kilka słów o zadaniach klubu motorowego.

Celem klubu motorowego, a więc także i naszego jest krzewienie kultury i techniki jazdy, szkolenie przez wybitnych specjalistów, poradnictwo, no i w końcu organizacja turystyki w całym tego słowa znaczeniu.

W tym celu postaramy się systemem gospodarczo-społecznym o zorganizowanie zaplecza technicznego ze stacją obsługi, traktowaną odpłatnie (o 20 proc. taniej jak w TOS-ie) oraz „samobusowego” tzn. że każdemu naszemu członkowi udostępnimy nasz warsztat i narzędzia, służące jednocześnie doradczą radą w bardziej zawiłych przypadkach.

Powracając teraz do naszych planów turystycznych — włączając się do rozmowy p. Okaliński, to w naszym sekretariacie zorganizowaliśmy punkt informacyjny. Tak więc każdy z naszych członków może codziennie zasięgnąć szczegółowych in-

formacji i porady w przypadku projektowanego wyjazdu w plener. Zatawiamy także parkingi, noclegi, wyżywienie itp. Jesteśmy w tym przypadku niejako przedłużonym ramieniem okręgowego biura turystyki PZMot.

Jak z tego więc wynika, nie stosujemy przymusu wspólnych wycieczek. Niemniej jednak jesteśmy propagatorami uprawiania turystyki zorganizowanej. Uważamy, że lepiej czuć się wycieczkowiczem, kiedy mają zapewnioną opiekę mechanika, możliwość doraźnej pomocy do holowania w razie poważniejszych awarii i w ogóle pomoc.

Z tych też względów uważamy, że przynależność klubowa jest dla każdego posiadacza pojazdu mechanicznego wskazana.

— Jak już jesteśmy przy przynależności klubowej, to może zechcą nam panowie wyjaśnić, jak doszło do tego, że sekcja piekarskiego klubu uosadowiła się w Bytomiu?

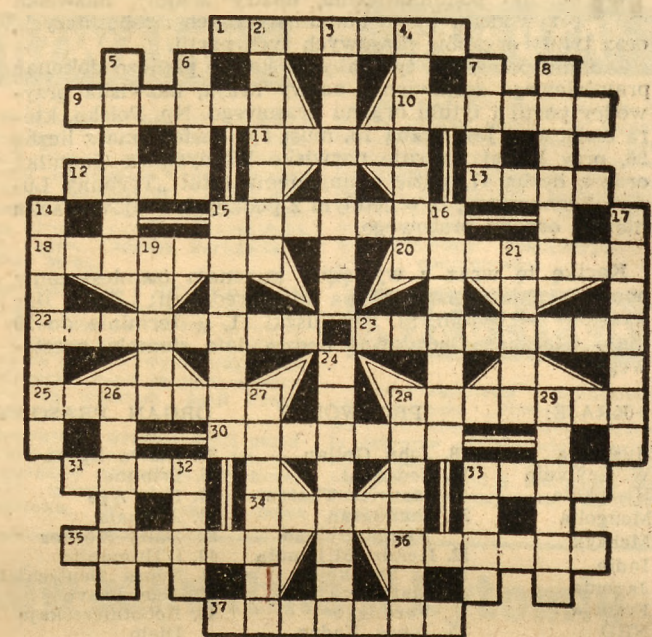
— Nasza sekcja należy do GKS „Polonia” Piekary, który to klub znajduje się pod opieką Zakładów Górniczo-Hutniczych im. Waryńskiego. Większość zakładów produkcyjnych tego przedsiębiorstwa znajduje się na terenie Bytomia. Z tych więc względów większość zatrudnionych tam pracowników mieszka więc i pracuje w Bytomiu. Dlatego też, aby wyjść naszym członkom naprzeciw „osiedliliśmy się” w Bytomiu.

Sekcja nasza liczy 180 członków, z czego około 60 proc. to pracownicy przemysłu węglowego. Otrzymujemy 12.000 zł rocznej dotacji, a resztę organizujemy własnym przemysłem. Musimy przyznać, że nasi członkowie skorzy są do społecznej współpracy. Między innymi teraz z okazji Święta Pracy podjęliśmy zobowiązanie urządzenia ogródka dla dzieci mieszkanków bloku przy ul. Piekarskiej 45, gdzie mieści się siedziba klubu.

Cieszymy się poparciem władz tak administracyjnych, jak i sportowych, a to dopinguje nas do jeszcze bardziej wytrwałej pracy na odcinku tej młodzieżowej gałęzi turystyki, jaką jest właśnie turystyka motorowa.

Rozmawiał: Zb. RZĄSKI

KRZYŻÓWKA (9)



ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1. statysta, figurant, 9. imię męskie, 10. rodzaj pudła z przegródkami, 11. luksusowy okrzek, 12. skala, rozpiętość, 13. przewód kanalizacyjny, 15. ma do czynienia z kłepkami, 18. przewoźnik na Kasproy Wierch, 20. obrońca, 22. mieszkańczy igloo, 23. tytuł naukowy, 25. imię żeńskie, 28. rodzeństwo płci żeńskiej, 30. muza muzyki i poezji lirycznej, 31. rzemieślnik, 33. odgłos płynącej wody, 34. as + 10, 35. szalaś indyjski, 36. pasożyt, żerujący w jelitach, 37. sprawozdanie wojskowe, meldunki (wspak).

PIONOWO: 2. porządek, sztyk wojskowy, 3. odesk, 4. przepuklina, 5. pozorna śmierć, 6. podstawa, fundament, 7. urok, 8. elektryczność, 8. spec od przepowiedni, 14. dostarczyciele szyszek, 15. rodzaj okularów, pince-nez, 16. jeden z elementów życia imiennowych, 17. śląski staruszek, 18. posilek, 21. czarne bożyszcze z Olimpiady.

W Berlinie, 24. sito, przetak, 26. miasto w woj. katowickim, 27. człowiek bez woli i energii, 28. nieodowna część naboju, 29. „małżonek” pszczoły, 32. średnio wieczny okręt, 33. stolica Kozaków zaporoskich.

Rozwiązanie krzyżówki nr 9

Pozłomo: 9. gancarz, 10. rezultat, 11. wosk, 12. drabina, 13. bera, 14. wolta, 16. Pegaz, 17. grono, 21. flanela, 22. kantata, 23. apotema, 25. kruczek, 28. tekst, 30. okaza, 31. kadet, 34. cent, 36. granica, 37. mata, 38. Ksantypa, 39. albatros.

Pionowo: 1. latorość, 2. wnuiek, 3. panda, 4. dzianet, 5. Ermitaż, 6. szlak, 7. klub, 8. patronat, 15. Tanatos, 16. rotacja, 18. kiombo, 20. wata, 24. pretekst, 25. elektron, 27. składak, 28. szpital, 32. zgrzyz, 33. samba, 35. tank, 37. meta.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji: Bytom, pl. Kościuszki 11.

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „ŁAGIEWNIKI” W BYTOMIU 9

oferuje do sprzedaży

w ramach upłynnienia, materiały różnych branż, a m. in.

CZĘŚCI ZAMIENNE MASZYN

Sprężyny różne

Płyty fibrowe o grub. 3—6 mm

MATERIAŁY ELEKTROTECHNICZNE oraz TRANSFORMATORY OLEJOWE UŻYWANE

- 4 szt. o mocy 100 kVA 3000/525 V
- 3 szt. o mocy 85 kVA 6000/500 V
- 2 szt. o mocy 100 kVA 6000/525 V
- 4 szt. o mocy 160 kVA 6000/525 V
- 7 szt. o mocy 200 kVA 6000/525 V
- 1 szt. o mocy 320 kVA 6000/525 V

Szczegółowy wykaz materiałów znajduje się do wglądu w dziale zaopatrzenia kopalni „Łagiewniki” w Bytomiu 9, tel. 410-14, gdzie należy kierować zamówienia. 102kr

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Katowicach. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Bytom, pl. Kościuszki 11, tel. 44-15 i 26-79. Adres oddziału w Tarnowskich Górach, ul. Opolska nr 4, tel. 31-89. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki PUPK „Ruchu” i Poczty. Ogłoszenia przyjmują sekretariaty redakcji: Bytom, plac Kościuszki 11 i Tarnowskie Góry, ul. Opolska 4, codziennie od godz. 9 do 16. DRUK: Drukarnia RSW „Prasa” Katowice, ul. Opolska 22. Materiałów i rekopisów nie zamówionych, redakcja nie zwraca. Nakład: 24.639 egz. D-12